



NR 11 (644)

Czytelnia
dla dorosłychZapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

GAZETA

CZASOPISMO REGIONALNE

BIESZCZADZKA

ROK XXVII 2.06.2017 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutówka - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

ZOSTAWCIE NASZE ŹRÓDEŁKO!



Fot. A. Górski

- Chcemy korzystać z tego źródła na własną odpowiedzialność - mówią mieszkańcy Ustrzyk Dolnych, którzy zdenerwowali się zniszczeniem przez pracowników PKP, dostępu do źródła, przy ul. 1 Maja. - Woda może zawierać bakterie - informuje ustrzycki Sanepid.

O tym, że teren źródła przy ul. 1 Maja (pod nasypem kolejowym) został zdewastowany poinformował nas mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, Władysław Kopacz. - Ponad 70 lat ludzie

korzystają z tego źródła. Zamontowaliśmy rurkę, po to, by było łatwiej czerpać wodę, a ostatnio jak remontowano drogę, to pracownicy firmy Skanska, pomogli nam uporządkować teren i zrobiliśmy schodki, by można było bezpiecznie zejść - opowiada mężczyzna. - W ubiegłym tygodniu zobaczyłem, że przyjechali tu pracownicy kolei z Zagórza i zaczęli dewastować studzienkę. Pół miasta zawsze brało stąd wodę. Komu to przeszkadzało?

Mieszkańcy bronią źródła

Rzeczywiście teren wokół źródła jest uporządkowany, ziemia została zabezpieczona betonowymi kratownicami, zrobiono odpływ, a do źródła prowadzą schodki z poręczą. Niestety, woda nie wypływa jak dotąd rurą, a płynie wprost z ziemi. - Teraz ludzie podstawiają przecięte na pół plastikowe butle i w ten sposób wlewają ją do drugich butli. Komu to przeszkadzało, że płynęła rurą? Po co to zrobili? Jak nie było przekopane i nie było odpływu, to tym się nikt zupełnie nie interesował. Ja tego kompletnie nie rozumiem - zastanawia się Władysław Kopacz.

Obok źródła stoi też tabliczka z informacją „Woda jest niezdadna do spożycia”. Jednak mieszkańcy przekonują, że wodę czerpią na własną odpowiedzialność i nikogo nie powinno to obchodzić. - Wiele lat korzystałem z tej wody i nigdy nikt się nie otruci. Nie wiem komu to przeszkadzało i dlaczego zostało zniszczone - mówi pani Smolińska, która mieszka naprzeciwko źródła. - Korzystają z niego głównie starzy ludzie i to od kilkudziesięciu lat, i nie chorują, i żyją. Koło szpitala też bije źródło i też ludzie korzystają z niego.

Cerkiew w Baligródzie - prośba o zwyczajność



Czytaj s. 8

Bieszczady - teren okrutnie doświadczony, obdarty z ludzi i zabytków. Baligródzka cerkiew pw. Zaśnięcia NMP, jest jedną z nielicznych budowli, która oparła się wiatrom historii ale znalazła się w stanie katastrofy budowlanej. Przechylona kopuła była znakiem dla przechodniów, że jest ostatni moment, by uchronić to miejsce przed zniszczeniem.

Ciężarówką na Wesnarę cz. III



Czytaj s. 9

Czarnohora - kraina gór i połonin, bogactwo przyrody, pięknych widoków oraz niezapomnianych wrażeń. Barwny fragment ukraińskich Karpat. Mimo współczesnych zmian widocznych również i tutaj, Czarnohora z niesłabnącą siłą oddziałuje na wszystkich, którzy odwiedzają te piękne strony. Zapraszam, abyście państwo odbyli z nami jedną z naszych wędrowek po Czarnohorze.

KLEJ DO SIATKI

SKRZYDŁA DRZWIOWE

BEEKADO

PORTA

DRE

HIT

Ceresit

17,99 zł/szt

RABAT 23%

ABP

Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

cd. na s. 3

25 lat

CARLA
wszystko dla domu

ZAPRASZAMY
24 CZERWCA, GODZ. 10.00
Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 28

*Wysokie rabaty *atrakcyjne nagrody
*darmowy poczęstunek
*zabawa przy muzyce na żywo *niezapomniane chwile

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ

- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU

- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU

- PAKOWANY W WÓRKI 15 KG LUB WÓRKI BIG BAG

Krośnice / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69www.dankros.com
dankros@dankros.com

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

F.P.H.U. „WIECUS” M. WIECOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż



Monografia nagrodzona

Monografia Nadleśnictwa Komańcza została nagrodzona w ogólnokrajowym konkursie „Najlepsza monografia nadleśnictwa Lasów Państwowych”. Autorem monografii jest Edward Orłowski.



Fot. W. Kusiak

W dniach 11-12 maja br. odbywały się uroczyste obchody 30-lecia Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, jako samodzielnej jednostki organizacyjnej Lasów Państwowych. Głównym punktem uroczystości była konferencja naukowa zatytułowana „Zbiory i ekspozycje przyrodnicze w Polsce”, na którą złożyło się ok. 20 referatów i odczytów, wygłoszonych przez naukowców, pracowników muzeów i parków narodowych na temat zasobów i zbiorów przyrodniczych będących w posiadaniu muzeów, uczelni, instytutów naukowych i parków narodowych naszego kraju.

Zgodnie z programem obchodzonego jubileuszu wręczenie nagród i wyróżnień dla laureatów konkursu „Najlepsza monografia nadleśnictwa Lasów Państwowych” odbyło się pierwszego dnia w trakcie uroczystej sesji. Przy odbieraniu nagród, kilku autorów książek składając podziękowania, w swych wystąpieniach wyznało, że po odniesieniu sukcesu w tym prestiżowym konkursie, nie jest to dla nich pierwsze odebranie lauru. Już wcześniej na swój sposób zostali uhonorowani przez miejscowe starostwa, bądź dyrekcje Lasów Państwowych. Nagrodę wyróżnienia przyznano dla Nadleśnictwa Komań-

cza odbierali obecni na uroczystości Piotr Łański nadleśniczy z Komańczy i Edward Orłowski autor nagrodzonej książki pod tytułem „Z dziejów lasów nad górą Oslawą i Wiskiem”, wydanej w 2014 r. z okazji 70-lecia powstania państwowego Nadleśnictwa Komańcza.

Przypomnijmy, że pomysł przeprowadzenia krajowego konkursu na najlepszą monografię nadleśnictwa, wyszedł na początku 2016 r. od redaktora naczelnego miesięcznika „Przeglądu Leśniczego” dr. hab. Władysława Kusiaka. Do przeprowadzenia „rozgrywek” włączył się Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, a patronat honorowy nad całym przedsięwzięciem objął Dyrektor Generalny Lasów Państwowych. Okazją do ogłoszenia tego nietypowego konkursu było wydanie w ciągu ostatnich kilku lat, staraniem prawie 100 nadleśnictw, monograficznych opracowań książkowych na temat dziejów lokalnego leśnictwa i historii swoich jednostek Lasów Państwowych. Większość tych monografii to owoc kilkuletniej pracy leśników - regionalistów, pasjonatów dziejów lasów i dawnej gospodarki leśnej, zbieraczy pamiątek i narzędzi pracy po poprzednich pokoleniach leśni-

ków. Inne, jak dwa zwycięskie opracowania, powstały dzięki zleceniu napisania zawodowym historykom-dziennikarzom, posiadającym już swój bogaty dorobek twórczy, bądź przy redakcyjnej współpracy z nimi.

Zgłoszenia do konkursu z wysyłką książek do OKL w Gołuchowie należało dokonać w terminie do 15 października 2016 r. Jak się okazało najwięcej zgłoszeń wpłynęło z terenu RDLP-Poznań i RDLP-Krosno. Przez 4 miesiące trwała wnikliwa praca 9 jurorów kolegium konkursowego, w którego skład wchodził przede wszystkim znawczy historii polskiego leśnictwa i gospodarki leśnej – naukowcy z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i Uniwersytetu Przyrodniczego z Poznania, członkowie Rady Naukowej OKL-Gołuchów, naukowcy z zespołu redakcyjnego „Przeglądu Leśniczego”.

Wyniki konkursu ogłoszono w komunikacie jury opublikowanym 14 lutego 2017 r. i przedstawiały się następująco:

1. Miejsce: Nadleśnictwo Samaki. Z dziejów lasów nadbużańskich. Rafał Zubkiewicz, Samaki 2016;

2. Miejsce: Dzieje Nadleśnictwa Włoszakowice. 90 lat historii. Ryszard Łopusiewicz, Przemysław Kuchcicki, Włoszakowice 2015;

3. Miejsce: Dwie długości życia sosny. Nadleśnictwo Wyszaków wczoraj i dziś 1794 – 2014. Ewa Kaczyńska, Wyszaków 2014.

Wyróżnienia:

- Z dziejów lasów nad górą Oslawą i Wiskiem (Nadleśnictwo Komańcza). Edward Orłowski, Krosno 2014;

- Las Pałac. Z dziejów Nadleśnictwa Gołębki 1796 – 2016. Marian Przybylski, Gołębki 2016;

- Historia lasów gdańskich. Od dóbr oliwskich i puchów do Nadleśnictwa Gdańsk. Krzysztof Jazdzewski, Gdańsk 2016.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy! Nagrody ufundowała firma Andreas STIHL sp. z o. o.

E. O.

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

najszybciej zgłosić się na pogotowie lub do najbliższego lekarza. Za pomocą odpowiednich narzędzi usunie on niechcianego gościa, czy jego pozostałości z naszego ciała i dokona dokładnych oględzin miejsca, w którym zostaliśmy ukąszeni. Większość spotkań z kleszczami kończy się w tym właśnie momencie. Niestety zdarza się, że po jakimś czasie (miejsce wkłucia należy stale monitorować) pojawia się zaczerwienienie, które zaczyna się powiększać. To rumień, który nie jest może świadcząco o zakażeniu się boreliozą. Tu już konieczna jest wizyta u specjalisty, który podejmie decyzję o koniecznych badaniach i ewentualnym leczeniu, które nie jest ani krótkie, ani łatwe. Mam jednak nadzieję, że żadna wycieczka do lasu, czy spacer po innych terenach zielonych tak się nie skończy, a to co po nich pozostanie to jedynie piękne wspomnienia.

Darz Bórl

OBRADY RADY

Problemy bezpieczeństwa pracy w lesie były głównym punktem posiedzenia Rady Ochrony Pracy, które odbyło się w Nadleśnictwie Cisna.

Część merytoryczną rozpoczął Główny Inspektor Pracy prezentując statystyki wypadkowości w Zakładach Usług Leśnych wykonujących prace dla Lasów Państwowych oraz ich główne przyczyny, jak również pomysły na ich ograniczenie. Następnie głos zabrał prof. Grzywiński, który przedstawił wyniki badań naukowych dotyczących bezpieczeństwa podczas poszczególnych prac w leśnictwie. Wystąpienia zakończyły prezentacje Lasów Państwowych i Nadleśnictwa Cisna. Prelegenci podkreślili wysoki poziom dbałości o bezpieczeństwo pracy wśród leśników, który jednak nie zawsze znajduje odzwierciedlenie przy wykonywaniu prac przez ZUL. To właśnie podniesienie wiedzy o bezpieczeństwie oraz wykorzystanie procedur wypracowanych przez Lasy Państwowe wśród Zakładów Usług Leśnych było głównym wnioskiem Rady.

Drugim co do ważności postulatem zapisanym w protokole obrad było wydłużenie okresu na jaki podpisywane są umowy z ZUL, co pozwoli na zatrudnianie wysoko wykwalifikowanych pracowników oraz częstsze szkolenia z zakresu BHP, co powinno przełożyć się na podniesienie bezpieczeństwa podczas ich pracy.



Fot. M. Świerczyński

Drugi dzień to sesja terenowa w leśnictwie Smerek, gdzie do zrywk drewna wykorzystywana jest kolejka linowa. Pokaz pracy tego urządzenia wzbudził największe zainteresowanie członków Rady, którzy podkreślali wysokie doświadczenie i profesjonalizm obsługujących ją pracowników ZUL „Silweg” z Wetliny. Pokaz terenowy obejmował całą operację pozyskania drewna, począwszy od obalenia drzewa, poprzez okrzyszanie i zrywkę drewna na skład. Leśnicy z Cisnej przygotowali również pokaz innych środków zrywkowych używanych w ciężkim, górskim terenie.

Oprócz członków Rady w bieszczadzkim spotkaniu udział wzięli: Roman Giedroń – Główny Inspektor Pracy, Maria Kurowska – wice-marszałek Województwa Podkarpackiego, Małgorzata Dankowska – dyrektor Wydziału Polityki Karpackiego, Małgorzata Wojewódzka – prof. Witold Grzywiński z Katedry Użytkowania Lasu na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu oraz przedstawiciele Lasów Państwowych z Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Grażyna Zagrobelna na czele.

- To dobrze, że udało się na tematy ważne i często kontrowersyjne porozmawiać w takim gronie, bezpośrednio w lesie – powiedziała dyrektor Grażyna Zagrobelna – Jestem przekonana, że wyjazdowa sesja w Bieszczadach zaowocuje większym rozeznaniem wśród członków Rady na temat uwarunkowań usług świadczonych w górskim terenie przez ZUL-e i w efekcie wdrożeniem rozwiązań, które przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa trudnej pracy w lesie.

Rada Ochrony Pracy jest organem nadzoru nad warunkami pracy i działalności Państwowej Inspekcji Pracy.

Organ ten powołuje i odwołuje Marszałek Sejmu, a kadencja Rady trwa 4 lata. Obecny 30-osobowy jej skład działał będzie do 2019 roku.

Mateusz Świerczyński

Uwaga na kleszcze!

Sazon na wycieczki do lasu czy na łakę w pełni. Niestety na kleszcze również. Niby każdy element w ekosystemie jest potrzebny, każdy odgrywa jakąś pozytywną rolę, ale o tych pajęczakach nie jestem w stanie napisać nic pozytywnego. Po prostu małe, wredne i do tego przenoszące choroby paskudztwo. Dlatego po powrocie do domu zawsze należy się dobrze obejrzeć, ze szczególnym uwzględnieniem miejsc ciepłych, potliwych i pokrytych cienką warstwą skóry. Pachy, pachwiny, okolice pasa to szczególnie ulubione miejsca wbić małego krwiopijcy.



Fot. ekologia.pl

Co zrobić, jeśli podczas oględzin natkniemy się na wystający owad, który na początku jest mały, jednak po jakimś czasie przypomina napompowaną kwią barankę? Przede wszystkim nie stosujmy żadnych domowych mądrości zasłyszanych od różnej maści „specjalistów”. Absolutnie nie wolno intruza rozgniatać, zginać, wyciskać, przypalać, smarować tłuszczem, masłem, benzyną czy środkami dezynfekującymi. Wszystkie te czynności, prowadząc do „dławienia się” kleszcza spowodują, że będzie on wypływał swoją ślinę i zawartość układu pokarmowego do rany, a wraz z nią wszystkie drobnoustroje. Nieprawidłowe usunięcie kleszcza może przynieść więcej szkody niż pożytku.

Kleszcza najlepiej usuwać pęsetą lub specjalnymi chwytakami, które można nabyć w każdej aptece. Owada należy uchwycić jak najbliższej skóry i jednym, delikatnym, ale jednocześnie stanowczym ruchem, pociągnąć go górę. Po wyjęciu kleszcza, należy sprawdzić czy został wyjęty w całości, najlepiej kładąc go na kartce papieru. Następnie trzeba go czymś zmiażdżyć lub spalić, natomiast miejsce na ciele, w którym się znajdował zdezynfekować. Najlepiej jest użyć do tego spirytusu i po takiej operacji założyć na ranę gazik.

Jeśli jednak napotkamy na trudności związane z usunięciem kleszcza i pomimo licznych prób nie jesteśmy w stanie wyjąć lub w ranie pozostały jakiegokolwiek resztki, należy jak

Złapane podczas bieszczadzkich wędrówek



19 maja w Ustrzykach Górnych, odbył się Tradycyjny Redyk Karpacki. Oprócz święcenia i mieszania owiec, odbyły się degustacje serów i innych produktów regionalnych. Zdjęcie dostaliśmy od Krzysztofa Zielińskiego z Rzeszowa. Zapraszamy do przesyłania swoich zdjęć na adres redakcja@bieszczadzka24.pl lub na FB/gazetabieszczadzka

Nagrody za długoletnie pożycie

Trzydzieści cztery pary z gminy Ustrzyki Dolne, pozostały wiernie swojej małżeńskiej przysiędze, będąc ze sobą na dobre i na złe przez 50 lat. W nagrodę wszyscy dostali medale od Prezydenta RP.

Dzień 25 maja w Ustrzykach Dolnych został poświęcony jubileuszowi 50-lecia pożycia małżeńskiego. Trzydzieści cztery pary pozostały wiernie swojej małżeńskiej przysiędze i zasłużenie mogły przyjąć to zaszczytne wyróżnienie. Jubilaci zostali odznaczeni medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie” przyznawanym przez Prezydenta RP oraz wysłuchali życzeń i gratulacji od Bartosza Romowicza, burmistrza Ustrzyk Dolnych oraz Marii Pospolitat, radnej Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

Do uświetnienia tego dnia przyczynili się też młodzi artyści ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowej prowadzeni przez Marię Kruk, Alinę Januszcak, Beatę Wójtowicz, Joannę Piekarską -Włodarczyk oraz Katarzynę Kaszany, którzy wystąpili z oko-



Fot. A. Górski

licznościowym przedstawieniem poświęconym małżeństwu.

Wzruszeni Jubilaci zapytani o „złoty środek” na tak długie i szczęśliwe małżeństwo odpowiadali: - Nie ma żadnego złotego środka – uśmiechała się

Teresa Jełowicka. - Po prostu dwoje ludzi musi tego chcieć.

- Dla mnie złotym środkiem jest ogromna cierpliwość, a przede wszystkim umiejętność przebaczenia – mówiła Ewa Andruch. - Miewamy z mężem „ciche

dni”, ale zawsze dochodzimy do porozumienia. Nie wyobrażam sobie żadnego innego mężczyzny na miejscu mojego męża.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Wśród małżeństw świętujących pięćdziesięciolecie pożycia małżeńskiego byli:

Ewa i Tadeusz Andruchowie, Janina i Jan Antoniewiczowie, Maria i Józef Baranowie, Aniela i Michał Brambergerowie, Zofia i Henryk Demczynowie, Brygida i Karol Dudkowie, Maria i Stanisław Dutkowie, Anna i Tadeusz Dwornicy, Stanisława i Jan Farasiowie, Władysława i Józef Fesnakowie, Bronisława i Tadeusz Gargasowie, Eugenia i Jan Gładyszowie, Genowefa i Stanisław Grzesikowie, Teresa i Stanisław Jagielczukowie, Helena i Sebastian Janiowie, Teresa i Jerzy Jełowicze, Bronisława i Zdzisław Kamiński, Helena i Stefan Kapustyński, Janina i Zenon Kawczakowie, Danuta i Michał Kulkowie, Stanisława i Marian Łatkowie, Józefa i Leszek Maciukowie, Wanda i Kazimierz Matiasikowie, Stanisława i Józef Nowiński, Maria i Władysław Orłowski, Aniela i Aleksander Pleskaczowie, Jadwiga i Józef Podsiński, Kazimiera i Kazimierz Rymarczykowie, Franciszka i Tadeusz Siniewiczowie, Halina i Józef Sobczyński, Maria i Mieczysław Szeremetowie, Krystyna i Stanisław Szymulowie, Krystyna i Jarosław Terebeccy oraz Krystyna i Jan Wodźniński.

ZOSTAWCIE NASZE ŹRÓDEŁKO!

cd. ze s. 1

Okazuje się, że z wody ze źródła korzystają również działkowcy z ogródków „Storczyk”, które znajdują się naprzeciwko torów. Ludzie biorą tę wodę na herbatkę, na kawę i będąc brać. Wody przecież nikt nie zatrzyma, nie rozumiemy, po co ktoś wyrwał tę rurkę – mówi członek zarządu ogródków działkowych „Storczyk” Józef Smuk.

- Jestem tu od 1962 roku i na tej wodzie dzieci wychowałem. Pamiętam jak w lecznicy zabrakło wody to stąd brali. Woda była badana i stwierdzono, że jest trochę kamienia. Woda to nasz dar boży – denerwuje się jeden z najstarszych mieszkańców w okolicy Bolesław Flak. - Nie wiem, jak można tak postępować, jestem chory od tego co zrobili.

Okazuje się, że sprawą zainteresowali się też miejscy radni. - Moja mama całe życie brała stąd wodę. W ziemie niestety w domach woda zamarała, a to było jedyne źródło. Wszyscy sąsiedzi z tego korzystają – mówi radna Janina Oterska. - Ta woda się wciąż oczyszcza. Być może rzeczywście na wiosnę była zanieczyszczona, kiedy zwierzyzna się ruszyła w lesie, ale wiem, że ją badali na uczelniach i woda jest dobra – przekonuje.

Gmina źródła nie zniszczyła

Na początku mieszkańcy Ustrzyk Dolnych nie wiedzieli do kogo należy ziemia, na której znajduje się źródło. Pierwsza informacja, jaką przekazali nam mieszkańcy była taka, że źródło zostało zniszczone przez MPGK. - My do tego źródła nic nie mamy i nikt z naszych pracowników niczego nie ruszał na miejscu – zapewniał nas prezes MPGK Marian Stebnicki. Późniejsza informacja mówiła o tym, że kolej zdemon-

towała rurę, bo dostała pismo od burmistrza. - To nie jest prawda. To nie jest nasz teren, należy do kolei i żaden z miejskich pracowników nie wykonywał tam żadnych prac. Jedynie Powiatowy Inspektor Sanitarny poinformował nas, że woda jest niezdalna do picia i wysłaliśmy pracownika, by zawiesił tam taką informację – wyjaśnia Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. Burmistrz szerzej opisuje działania gminy na portalu społecznościowym - „Gmina Ustrzyki Dolne otrzymała od Powiatowego Inspektora Sanitarnego pismo w sprawie niezdadności do spożycia wody ze źródła przy ul. 1 Maja. W związku z tym ustawiliśmy tablicę z taką informacją oraz jednocześnie przesłaliśmy pismo Inspektora Sanitarnego do spółki PKP zgodnie z własnością terenu. Gmina nie podejmowała działań mających na celu niszczenie lub dewastowanie ujęcia. Jako Burmistrz Ustrzyk Dolnych czuję się odpowiedzialny za zdrowie mieszkańców naszej gminy i nie mogłem nie przekazać informacji o nieprzydatności wody do spożycia. Dalsze działania w tej sprawie podejmuje PKP, a nie gmina Ustrzyki Dolne.” - informował Bartosz Romowicz. Załączył też pismo w którym informował koleję o tym, że działka nr 175/16, na której znajduje się źródło jest własnością Polskich Kolei Państwowych oraz dokument od Powiatowego Inspektora Sanitarnego.

Nie ma gwarancji czystości wody

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Ustrzykach Dolnych Wiktor Fidor potwierdza, że próbka wody ze źródła trafiła do badania i wykryto w niej bakterie. - Woda w tym źródle nie jest pod żadnym nadzorem, a ja nie mogę brać za tę



fot. A. Górski

wodę odpowiedzialności – informuje inspektor. - Nie jestem w stanie zabronić ludziom korzystania z tego źródła i nie jestem w stanie zagwarantować jakości tej wody. Źródło wypływa z ziemi, z której do wody spływają są różne rzeczy. Jak się przefiltruje, to może być znów dobra, ale nikt nie zagwarantuje; że po kolejnych opadach znów się nie zanieczyści.

Inspektor dodaje, że o wiele łatwiej jest sprawdzić jakość wody wypływającej ze źródła w skale. - Tu jest małe prawdopodobieństwo zanieczyszczenia, bo wiemy, że nie ma styczności z wodami podskórnymi – mówi inspektor i dodaje, że ryzyko picia wody z ustrzyckiego źródła jest takie samo jak picie

wody z leśnych potoków.

Mieszkańcy chcą korzystać na własną odpowiedzialność

- Przy każdym hydrancie w mieście jest informacja, że woda jest niezdalna do picia. Niech sobie ta kartka tu będzie, ale kto chce niech bierze – mówi Władysław Korpacz i przekonuje, że woda najprawdopodobniej zanieczyściła się podczas prac drogowych w trakcie robienia mostu na Strwiążu. - Teraz musimy oczyścić ostojnik, zdezynfekować, zamontować rurę i pobrać ponownie

wodę do badania, bo przecież takiej z mulem nie przebadamy. Szkoda tylko, że pewnie będzie tak, że jak zrobimy to kolej znów przyjedzie i rozwali. Syzyfowa praca.

Mieszkańcy chcą też by sprawą zajęli się radni. - To jest teren radnego Kocura i on będzie się tym zajmował. Nie wiemy czy nastąpi to na najbliższej sesji, bo to sesja budżetowa, ale spróbujemy razem zadziałać – dodaje radna Oterska.

PKP potwierdza

- zamknęła odpływ

KP Polskie Linie Kolejowe S.A. przyznają, że ich pracownicy zdemontowali rurę wylewową ze źródła. Zastrzegają jednak, że zrobili to ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców.

-Wskazywane źródło w Ustrzykach Dolnych, które znajduje się na terenie kolejowym – nie jest oficjalnym punktem poboru wody. Przeprowadzone przez Sanepid w marcu badania jakości tej wody, wykazały brak jej przydatności do spożycia przez ludzi. Dlatego 5 maja, w pobliżu źródła, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej ustawiło tabliczkę z napisem „woda niezdalna do spożycia”. W związku z tym, pracownicy Spółki PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., (na terenie której jest to źródło) podjęli ze względów bezpieczeństwa działania, uniemożliwiające korzystanie z wody, nie nadającej się do spożycia i usunęli fragment rury wylewowej. Po kilku dniach wylew wody został „nielegalnie” odbudowany. Pracownicy PLK ponownie zamknęli odpływ wody i zabezpieczyli teren – poinformowała Gazetę Bieszczadzką, Dorota Szalacha z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Zwróciliśmy się do PKP z pytaniem, czy pozwolą korzystać mieszkańcom ze źródła, jeśli ci ponownie je wyremontują i systematycznie badać wodę w Sanepidzie. Czekaemy na odpowiedź.

Paulina Bajda

PODZIĘKOWANIE

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych...”

Serdeczne podziękowania rodzinie, przyjaciółom, kolegom, sąsiadom, znajomym oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej i pożegnali naszego kochanego męża, ojca, dziadka i teścia
ŚP. RYSZARDA AMAROWICZA składają:
żona i córki z rodziną

Radnej Gminy Czarna
Pani Dorocie Korzyk
wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci Teścia
składają

Radni, Wójt i pracownicy
Urzędu Gminy w Czarnej

Koledze Jerzemu Jankowskiemu

z powodu śmierci brata
wyrazy współczucia składają
członkowie Stowarzyszenia „Ojcowizna”
- przewodniczący Kazimierz Chorzepa
- zastępca przewodniczącego Włodzisław Nowacki
- Marian Pałasz
oraz członkowie
„Stowarzyszenia Obrońców Ziemi i Ojczyzny”



KRONIKA POLICYJNA

Ustrzyki Dolne. Awantura podczas libacji.

W sobotę 27 maja podczas libacji alkoholowej przy ul. Nowej został ranny mężczyzna. Ustrzycka policja ustala szczegóły wypadku.

Jeden z czytelników „Gazety Bieszczadzkiej”, poinformował nas, że w sobotę, na ul. Nowej w Ustrzykach Dolnych doszło do usiłowania zabójstwa. Według jego relacji, doszło do tego podczas kłótni, w trakcie libacji alkoholowej.

Rzecznik ustrzyckiej policji, sierżant sztabowy Aleksandra Wołoszyn-Kociuba potwierdza jedynie, że podczas libacji alkoholowej, na ul. Nowej, doszło do sprzeczki i jeden z uczestników jest ranny. - Obecnie ustrzyccy policjanci ustalają w jaki sposób doszło do obrażeń ciała mężczyzny – informuje rzecznik.

Krościenko. Wykorzystał paszport zmarłego brata.

Funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali mieszkańca powiatu bieszczadzkiego, który próbował wykorzystać paszport zmarłego brata, aby bezkarnie przemycać towary akcyzowe.

52-letni mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego usiłował przewieźć przez przejście graniczne w Krościenku niedozwolone ilości papierosów, okazując do kontroli granicznej paszport zmarłego brata. Okazało się, że nie anulował on urzędowo paszportu zmarłego i postanowił wykorzystać fakt, że był bardzo do niego podobny. Liczył na to, że w ten sposób będzie mógł bezkarnie przemycać towary akcyzowe.

Mężczyzna został zatrzymany i postawiono mu zarzut popełnienia przestępstwa przekroczenia granicy podstępem za co został skazany na karę 4 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres próby 2 lat. Ponadto został ukarany karą grzywny za popełnione wykroczenie skarbowe.

Sprawę prowadzili funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej z Wojtkowej.

Lesko. Działania akcji „Trzeźwy poranek”

15 maja lescy policjanci przeprowadzili na drogach miasta działania „Trzeźwy poranek”. Przebadano 405 kierujących pojazdami. Wśród nich jeden był pod wpływem alkoholu, w organizmie miał 0,33 promila.

W akcję zaangażowane były patrole ruchu drogowego oraz innych służb. Ich zadaniem było sprawdzanie stanu trzeźwości kierowców. Na terenie działania KPP Lesko zorganizowano kilka punktów kontrolnych. Wśród przebadanych 405 kierujących pojazdami jeden był nietrzeźwy. 31-letni mieszkaniec Glinnego kierujący toyotą yaris miał w organizmie 0,33 promila alkoholu.

Na zwiększenie szybkości, a tym samym ilości kontroli, wpływa dodatkowo coraz lepsze wyposażenie patroli w nowoczesne urządzenia o nazwie Alcoblu. Tego typu akcje organizowane są systematycznie.

Pożar w Czarnej Dolnej

Jedna osoba została ranna w trakcie pożaru, który wybuchł 16 maja w Czarnej Dolnej. Starszy mężczyzna trafił do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jak poinformowała Powiatowa Komenda Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych, pożar domu jednorodzinnego wybuchł ok. godziny 3 nad ranem. Po przybyciu na miejsce 2 zastępów PSP budynek mieszkalny z częścią gospodarczą oraz garażem był w całości objęty pożarem. W działaniach gaśniczych brały też udział 2 zastępy OSP KSRG tj.: Lutowska i Czarna. Na miejsce pożaru przybył wójt gminy Czarna, Zastępca Komendanta Powiatowego w Ustrzykach Dolnych oraz przedstawiciele Nadzoru Budowlanego.

Właściciel posesji trafił pod opiekę Zespołu Ratownictwa Medycznego, który przybył na miejsce zdarzenia. Poszkodowany mężczyzna został zaopatrzony i przetransportowany do szpitala. Z palącego się obiektu ewakuowano sprzęt gospodarstwa domowego, AGD, RTV. W trakcie prowadzenia akcji gaśniczej wykonano stemplowanie stropu, w celu uniknięcia zawalenia się dachu z uwagi na brak jednej ze ścian części mieszkalnej obiektu. Ruch na drodze DW896 odbywał się wahadłowo i kierowany był przez Policję, a następnie przez strażaków OSP.

Mężczyźnie została zaoferowana pomoc z gminy, w postaci lokalu zastępczego. Poszkodowany nie skorzystał z pomocy, gdyż udzieliła mu jej najbliższa rodzina. Jego dom został całkowicie wyburzony. Policja prowadzi czynności dochodzeniowe celem ustalenia okoliczności pożaru.

KPP/BiOSG/PPSP/paba

BiOSG - Święto Oddziału



W poniedziałek 22 maja na Rynku w Przemyślu odbyły się uroczystości związane z 26. rocznicą powstania Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

Pierwsza część uroczystości miała miejsce już w niedzielę 21 maja, w Kalwarii Pałacowskiej, gdzie została odprawiona msza święta z udziałem kompanii reprezentacyjnej Bieszczadzkiego Oddziału SG w intencji funkcjonariuszy i pracowników BiOSG.

W poniedziałek 22 maja pod tablicą upamiętniającą patrona BiOSG gen. bryg. Jana Tomasza Gorzechowskiego złożono okolicznościowe wiązanki kwiatów. Główna część uroczystości odbyła się po południu na Rynku w Przemyślu. W uroczystym apelu uczestniczyły kompanie honorowe zaprzyjaźnionych służb, kompania reprezentacyjna SG oraz orkiestra reprezentacyjna SG.

Z okazji święta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w korpusie oficerów awansowało łącznie 21 funkcjonariuszy, w korpusie chorążych 120 oraz 79 w korpusie podoficerów, na pierwszy stopień w korpusie chorążych mianowano 9 funkcjonariuszy BiOSG.

Złotym Medalem za długoletnią służbę wyróżniono 3 funkcjonariuszy a srebrnym 10 funkcjonariuszy BiOSG – medal przyznawany jest przez Prezydenta RP.

Medalem za Zasługi dla Straży Granicznej, przyznawanym przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, odznaczono łącznie 16 funkcjonariuszy BiOSG. Ponadto 6 funkcjonariuszy otrzymało Odznakę Straży Granicznej, nadaną przez gen. bryg. SG Marka Łapińskiego - Komendanta Głównego Straży Granicznej.

Pamiątkową odznakę Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej otrzymali: Marek Kuchciński Marszałek Sejmu RP, Ewa Leniart Wojewoda Podkarpacki oraz Dorota Konwent - Kowalska Państwowy Inspektor Sanitarny MSW na obszarze województwa podkarpackiego i płk Sławomir Drumowicz - Dowódca Jednostki Wojskowej AGAT.

W dalszej części uroczystości, która odbyła się w Bibliotece Miejskiej w Przemyślu, wręczono nagrody uczniom - finalistom konkursu plastycznego „Straż Graniczna w przyszłości” zorganizowanego w szkołach patronackich w Łazach i Duńkowicach.

Pokazowi musztry paradowej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej SG i Kompanii Reprezentacyjnej SG oraz defiladzie z udziałem kompanii reprezentacyjnych SG, BiOSG oraz kompanii innych służb mundurowych przyglądali się mieszkańcy Przemyśla oraz turyści odwiedzający miasto.

BiOSG

Spotkanie WOT już za nami

Spotkanie z chętnymi do służby Wojsk Obrony Terytorialnej odbyło się 23 maja. Ochotników do służby ojczyźnie nie brakło. Wśród nich pojawiły się również kobiety.



Fot. Katarzyna Jasion, Gazeta Bieszczadzka

Fot. K. Jasion

Na początku spotkania wszystkich gości powitał mjr Piotr Lasek, który nie ukrywał zadowolenia z frekwencji. - Odwiedzamy gminy po to żeby doprowadzić do tego, aby każdy powiat miał swoją kompanię – informował zgromadzonych major.

W drugiej części spotkania ppor. Witold Motyka w oparciu o prezen-

tację multimedialną informował ochotników o wymaganiach, zasadach rekrutacji oraz przybliżył przebieg szkoleń, poligonów itp.

- Nam chodzi o to, żeby ludzie byli dobrze zorientowani jaka jest istota tego, ponieważ to jest nowy projekt i odnosimy wrażenie, że część osób bierze swój punkt widzenia przez pryzmat komentarzy

część osób potrzebuje jeszcze trochę czasu na przemyślenie sprawy, jednak pojawili się też tacy, którzy zdecydowali się jeszcze w tym tygodniu złożyć dokumenty w Sanoku.

Na koniec spotkania przedstawiciele WKU w Sanoku rozdali chętnym wnioski.

kj

Święto przy dźwiękach syren

Strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Ustrzykach Dolnych, 16 maja obchodzili w jednostce Dzień Strażaka. Niestety, tegoroczne święto rozpoczęli tak jak w poprzednim roku – od ryku syreny.



foto: A. Górski

16 maja ustrzyccy strażacy powinni od rana szykować się do obchodów Dnia Strażaka. Niestety znowu, zamiast przygotowywać się na uroczystość, ruszyli na akcję. Tym razem wraz z dwoma zastępami OSP KSRG z Lutowsk i Czarnej, brali udział w akcji ratowniczej w Czarnej Dolnej. Pożar wybuchł o 3 nad ranem.

16 maja 2017 roku to był naprawdę ważny dzień dla ustrzyckich strażaków, bo wtedy świętowali 65. rocznicę powstania Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych, 25. rocznicę powstania Państwowej Straży Pożarnej w całej Polsce oraz 15. rocznicę powstania Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych. Święto rozpoczęło się od mszy św. w kościele parafialnym pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych, którą celebrował ks. proboszcz prałat Józef Bieniek oraz ks. prałat Roman Szczupak. Po przybyciu na place przy komendzie, uroczystym złożeniem meldunku, rozpoczął się apel. Meldunek złożył kpt. Artur Bazylak, a odebrał Podkarpacki Komendant Wojewódzki PSP w Rzeszowie starszy brigadier Andrzej Babiec.

Po przeglądzie pododdziałów i wciągnięciu flagi na maszt, w imieniu wszystkich pracowników ustrzyckiej komendy, zabraných gości przywitał Komendant Powiatowy PSP brigadier Piotr Królicki. Komendant przypomniał, że akcja gaśnicza w Czarnej zakończyła się, praktycznie przed rozpoczęciem uroczystości. - Tytuł jaki był w zeszłym roku w Gazecie Bieszczadzkiej - „Jaka służba,

takie świętowanie”, będzie można tylko trochę zmodyfikować – mówił komendant. Przypomniał też początki Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych. - Od tamtych dni Państwowa Straż Pożarna zmieniła się diametralnie, dostaliśmy nowe wyposażenie, a w garażach strażnic znajduje się nowoczesny sprzęt i pojazdy pożarnicze – mówił komendant Królicki.

Komendant przedstawił też krótką historię pożarnictwa na terenie Bieszczadów. - Już w 1890 roku, związane zostało w Ustrzykach Dolnych Towarzystwo Ochotniczej Straży Pożarnej – przypominał oraz wspominał o szkoleniach i akcjach, w jakich w tym roku, uczestniczyła PSP z Ustrzyk Dolnych. - W tym roku, miało też miejsce smutne wydarzenie, odszedł od nas nagle, wyniku choroby aspirant Bartek Bargiel – wspominał komendant Królicki i poprosił o uczczenie zmarłego strażaka minutą ciszy.

Po apelu przyszedł czas na wyróżnienia.

Brazową Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej odznaczni zostali: aspirant Leszek Puskarski, młodszy ogólnomistrz Łukasz Józefek, druha Tadeusz Niedźwiecki.

Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczony został Marek Andruch.

Brazowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczony został starszy sekcijny Tomasz Stabryla.

Z okazji Dnia Strażaka wręczono też nominacje na wyższe stopnie służbowe, przyznawane przez Mini-

stra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Stopnie starszego kapitana otrzymali - kapitanowie Dariusz Dacko i Marcin Szyduk.

Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej nadał stopień aspiranta: młodszemu aspirantowi Leszkowi Puskarskiemu, młodszemu aspirantowi Rafałowi Jasiewiczowi, młodszemu aspirantowi Damianowi Masłowowi i młodszemu aspirantowi Patrickowi Armacińskiemu.

Podkarpacki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej nadał też młodszemu ogólnomistrzowi Teofilowi Rachwałowi stopień ogólnomistrza, młodszemu ogólnomistrzowi Pawłowi Symuli stopień ogólnomistrza, starszemu strażakowi Łukaszowi Florkowi stopień sekcyjnego.

18 maja w Rzeszowie podczas Wojewódzkich Obchodów Dnia Strażaka Srebrny Medal za Długoletnią Służbę odebrał ogólnomistrz Paweł Symula, Brazowy Medal za Długoletnią Służbę otrzymali: starszy kapitan Artur Bazylak, starszy aspirant Piotr Radożycki i aspirant Rafał Jasiewicz.

W uroczystym apelu wzięli udział zaproszeni goście m.in.: Starosta Powiatu Bieszczadzkiego Marek Andruch, Przewodniczący Rady Powiatu Ryszard Urban, V-ce Burmistrz Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne Katarzyna Sekula, ks. prałat Roman Szczupak oraz ks. prałat Józef Bieniek, Komendant Powiatowy Policji w Ustrzykach Dolnych nadkomisarz Piotr Mazur, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej z Sanoka st. bryg. Krzysztof Dżugan, Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP dh Tadeusz Niedźwiecki wraz z Honorowym Prezesem dh Franciszkiem Flakiem, Wójt Gminy Lutowska Krzysztof Mróz, Naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR Krzysztof Szczurek, Komendanci Placówek Straży Granicznej z Krośnicen ppłk SG Robert Mokrzycki, ze Stuposian ppłk Jacek Siara, z Czarnej Górnjej mjr SG Piotr Mielcarek, z Wojtkowej mjr SG Jerzy Stasiowski oraz emerytowani funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej. Zaproszeni goście złożyli listy gratulacyjne oraz życzenia na ręce Komendanta Powiatowego PSP w Ustrzykach Dolnych brigadiera Piotra Królickiego.

paba (źródło. KP PSP Ustrzyki)

Dotacje Fundacji

Szlak Józefiński, projekt aktywizujący seniorów ze Szczawnego i rynekcek w Glinem – zostały najwyżej ocenione w tegorocznej edycji konkursu grantowego Działal Lokalnie, organizowanego przez Fundację Bieszczadzką.

W tym roku o dofinansowanie z konkursu Działal Lokalnie X-2017 ubiegały się 22 organizacje pozarządowe. Lista rankingowa została ogłoszona 19 maja, a sporządzono ją na podstawie oceny wniosków przez Komisję Grantową funkcjonującą przy Fundacji Bieszczadzkiej. Zarząd Fundacji zatwierdził środki finansowe otrzymane z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz dodatkowe, które pozwolą na dofinansowanie 13 wniosków.

Niestety, w tym roku żaden ze złożonych wniosków nie zachwycił komisji, która je oceniała. Zauważyliśmy, że wkłada się rutyna i brakuje innowacyjnych i świeżych pomysłów. Po ocenie stwierdzono, że wciąż powtarzają się te same propozycje, czyli warsztaty, remonty świetlic czy zakup strojów – informuje Lucyna Sobańska, wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej.

Wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej zwraca też uwagę na to, że w złożonych wnioskach było sporo błędów. Jak mówi, wynika to z tego, że grupy, które składają wnioski nie czytają dokładnie regulaminu. - Nie wykorzystują możliwości dokładnego opisanie wniosku i nie uczestniczą w szkoleniach, na których zawsze proponujemy naszym aplikantom, szczególnie tym, którzy startują po raz pierwszy w konkursie, by korzystali z krajowej bazy wniosków Działal Lokalnie i tam szukali inspiracji – mówi Lucyna Sobańska.

Lucyna Sobańska dodaje jednak, że Fundacja Bieszczadzka jest bardzo zadowolona z tego, że stowarzyszenia i grupy nieformalne chcą startować w konkursie Działal Lokalnie. - Cieszymy się z tych wniosków, które są i liczymy na to, że w następnych latach będzie ich jeszcze więcej.

Pełna lista konkursowa na stronie internetowej Fundacji Bieszczadzkiej.

paba

Karpacki Jarmark Turystyczny

24 - 30 lipca 2017 r.

W programie m.in.:

- ▶ Uroczyste otwarcie Izby Regionalnej
- ▶ Ustrzycki Rajd Rodzinny
- ▶ Promocja Bandrowa, Brzegów Dolnych, Krośnica
- ▶ Otwarcie wystawy "Ustrzyki Dolne dawniej i dziś"
- ▶ Spotkanie literackie z panią profesor Brygidą Helbig
- ▶ Puchar Bieszczadów w Nordic Walking
- ▶ Otwarcie wystawy poświęconej osadnictwu niemieckiemu
- ▶ Prezentacja miast partnerskich: Sokółka i Wojnicz
- ▶ Występy zespołów artystycznych
- ▶ Barwny korowód do Parku pod Dębami
- ▶ Prezentacje przedstawicieli państw karpacczych
- ▶ Otwarcie Szlaku Kolonizacji Józefińskiej
- ▶ Kiermasz w Ustrzykach Dolnych

Jarmark zawita również do Arłamowa.
Szczegółowy plan na www.ustrzyki-dolne.pl

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Brylantowe gody strażaków

W miniony weekend Ochotnicza Straż Pożarna w Lutowskach, świętowała 75. rocznicę swojego powstania. Uroczystości były połączone z wręczeniem odznak i medali dla najbardziej zasłużonych druhów.



Fot. M. Stański

Uroczystości rocznicowe, odbyły się w niedzielę 14 maja. Rozpoczęły się od mszy św. w kościele pw. św. Stanisława Biskupa. Następnie druhowie wraz z zaproszonymi gośćmi w uroczystym pochodzie i w asyście Orkiestry Strażackiej z Grodziska Dolnego, udali się do Chaty pod Florianem w Lutowskach.

Zgromadzeni przy Chacie goście, obejrzeli przegląd strażackich pododdziałów oraz wysłuchali o tym, jak przez lata kształtowała się historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Lutowskach.

Najważniejszą częścią uroczystości było wręczenie medali i od-

znaczeń dla zasłużonych druhów i osób, które przez lata wspierały OSP Lutowską.

Złoty Medal Za Zasługi Dla Pożarnictwa otrzymali: Władysław Zabłocki i Mirosław Birski; **Srebrny Medal Za Zasługi Dla Pożarnictwa** otrzymał Janusz Pompa; **Brazowy Medal Za Zasługi Dla Pożarnictwa** otrzymali: Dariusz Lizun, Maciej Mikolajczak, Bartłomiej Pompa, Andrzej Żołądź i Adam Tętnowski.

Odznakę „Strażak Wzorowy” otrzymali: Arkadiusz Dygón, Marta Mordarska oraz Damian Pompa.

„Odznakę Za Wysługę Lat” otrzymali druhowie: Piotr Puskarski - 55 lat służby, Wojciech Wojciechowski - 45 lat służby, Henryk Kardasz - 45 lat służby, Andrzej Fiolek, Tadeusz Jagodziński - 40 lat służby, Grażyna Kardasz - 35 lat służby, Maria Piotrowska, Czesław Kita, Marek Majcher, Czesław Wyskiel, Ewa Kita - 30 lat służby, Piotr Pompa, Adam Tętnowski - 15 lat służby, Marek Bajda - 10 lat służby, Karol Fałat, Henryk Mordarski, Sebastian Suszek - 5 lat służby.

Odznaką brązową „Modzieżowa Drużyna Pożarnicza” odznaczone

zostali druhni: Kaja Czaban, Dagmara Kardasz, Karolina Mazur, Wiktoria Suszek, Magdalena Żamowska i Wanesa Dygón. **Srebrna odznaka** MDP trafiła do Anny Gromadzkiej i Anny Pietrzyk.

Okolicznościową statuetką „Przjaciół OSP Lutowska” uhonorowano: Krzysztofa Moza - Wójta Gminy Lutowska, Marka Bajdę - Nadleśniczego Nadleśnictwa Lutowska, Piotra Królickiego - Komendanta Powiatowego PSP Ustrzyki Dolne, Tadeusza Niedźwieckiego - Prezesa Zarządu Powiatowego ZOSP, Franciszka Flaka - honorowego Członka Zarządu Powiatowego ZOSP oraz Jednostkę OSP Stakcin ze Słowacji.

Po części oficjalnej i przemówieniach zaproszonych gości wszyscy zebrani wysłuchali koncertu Orkiestry Strażackiej z Grodziska Dolnego oraz kapeli „Poloniny”.

Historia OSP Lutowska sięga 1951 roku, kiedy to w ramach akcji H - T dokonano korekty wschodniej granicy naszego państwa i na tereny dzisiejszego powiatu bieszczadzkiego przesiedlono mieszkanców hrubieszowszczyzny i powiatu tomaszowskiego. To wtedy, z grupy osób przesiedlonych, po 4 miesiącach pobytu w Bieszczadach, w lutym 1952 roku zawiązano jednostkę

straży pożarnej. Jak podaje kronika, straż pożarną powołano „z inicjatywy mieszkańców oraz ich potrzeb codziennego życia”. Zgodnie z ówczesną nazwą miejscowości, była to jednostka OSP Szewczenko.

W 1995 decyzją Komendanta Głównego PSP OSP Lutowska została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Od tego momentu OSP Lutowska stała się jednostką „pierwszego rzutu” na terenie gminy i rozpoczął się proces coraz większej profesjonalizacji działalności ratowniczej. Wraz z unowocześnianiem wyposażenia osobistego strażaków oraz sprzętu ratowniczego następowała wymiana taboru. W roku 2004 OSP otrzymało samochód Jelcz 315, który 3 lata temu z racji wieku został zbyty. W roku 2008 OSP otrzymało auto marki Star 266, który został poddany karosacji i do dziś stanowi podstawę działalności bojowej. Wymieniono bramy wjazdowe w remizie oraz dokonano jej odświeżenia. Z dużym udziałem strażaków w Lutowskach powstała Chata pod Florianem. Z przemian przy OSP funkcjonowały i dalej funkcjonują (dziś żeńska) Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze.

(Więcej na www.bieszczadzka24.pl)
jdl/paba

Łamańce językowe

W Hali Widowiskowo-Sportowej w Ustrzykach Dolnych, 11 maja, odbył się V Powiatowy Konkurs Recytatorski - „Łamańce językowe, czyli wierszyki łamiące języki”. W konkursie wzięło udział ponad 30 uczestników, którzy dzielnie „łamali” sobie języki na wierszach Tuwima, Brzechwy, Jerzykowskiej czy Kerna.



fot. K. Jasion

Honorowy patronat nad konkursem objął Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz Stowarzyszenie Copernicus. Konkurs zorganizowany został przez ustrzycką Filię PBW w Krośnie i świetlicę szkolną przy Zespole Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Jego inicjatorami były: kierownik Biblioteki Pedagogicznej Elżbieta Romowicz oraz Ewa Szymanek, Małgorzata Socha i Katarzyna Banach.

Tegoroczna edycja konkursu recytatorskiego przebiegała pod hasłem „Łamańce językowe, czyli wierszyki łamiące języki” a jej celem było zainteresowanie uczniów poezją Małgorzaty Strzałkowskiej i Agnieszki Frączek oraz artystyczna konfrontacja młodych recytatorów. W konkursie pojawiły się również wiersze innych autorów, min. K. Jerzykowskiej, J. Tuwima, J. Brzechwy, L. J. Kerna oraz J. Janiszewskiej. Konkurs

stanowił ogromne wyzwanie dla uczestników. Wymagał językowego mistrzostwa, ponieważ wspomniani wyżej autorzy piszą teksty, których głośne czytanie może się skończyć złamaniem, zwichnięciem, a w najlepszym razie zasupianiem języka. Poezja ta bogata jest w wyrazy podobnie brzmiące, najeżone zwykle charakterystycznymi dla polskiego języka, trudno wymawialnymi zgłoskami. W konkursie wzięło udział 35 uczniów ze szkół podstawowych w Ustrzykach Dolnych (SP nr 1 i SP nr 2 NSS), Wojtkowej, Czarnej, Łodynynie, Ropience oraz z Hoszowa.

Po występach uczestników, Jury konkursu w składzie: Halina Wolska-Leń, Barbara Wójcik oraz Elżbieta Romowicz, zgodnie stwierdziło, że wybór najlepszych recytatorów był bardzo trudny ze względu na coraz wyższy poziom konkursu. Uczniowie zaskoczyli

ocenających starannie dobranymi tekstami. W czasie obrad Jury uczniowie mieli możliwość skorzystania z sali gier i zabaw, którą przygotowały dla nich organizatorki. Słodki poczęstunek, który umilił im oczekiwanie na wyniki konkursu, ufundowała Cukiernia Szelców z Leska, Stowarzyszenie Copernicus oraz świetlica szkolna.

W konkursie wyłoniono zwycięzców w dwóch kategoriach wiekowych oraz Grand Prix. W kategorii klas II-III zwyciężył Maciej Kruk (SP w Wojtkowej pod opieką Joanny Piekarskiej-Włodarczyk), drugie miejsce zdobyła Julia Stachyrak (SP nr 2 NSS pod kierunkiem Sylwii Elmyr-Winnickiej), Trzecie miejsce zajęła Patrycja Starego (SP Ropienka pod opieką Katarzyny Bulwan oraz Lucyny Szylak). W kategorii klas IV-VI pierwsze miejsce zajęła Agnieszka Stądnik (SP nr 2 NSS - Aldona Kunasz), drugie miejsce Zofia Kijas (SP nr 1 pod opieką Bożeny Bokińczuk-Szczepny), natomiast trzecie miejsce Oliwia Dorożńska (SP w Czarnej - Barbara Basiurka).

Spśród wszystkich uczestników konkursu jury zachwycił występ ucznia kl. III Szkoły Podstawowej w Hoszowie, Gabriela Gołąbka, który zdobył nagrodę Grand Prix. Chłopca do konkursu przygotowała Bożena Płocka.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy oraz upominki, a zwycięzcy nagrody ufundowane przez Urząd Gminy w Ustrzykach Dolnych i Bibliotekę Pedagogiczną w Ustrzykach Dolnych. Nagrody, w imieniu Burmistrza Ustrzyk Dolnych, wręczyła Elżbieta Ostrowska.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Piknik Naukowy Jedyńki!

Symulacja lotu szybowcem, klocki Click Toys, pokazowe planetarium, zabawy, łamigłówki, które pokazano na Pikniku Naukowym Jedyńki spodobały się nie tylko dzieciom ale i rodzicom.



Fot. K. Jasion

Fundacja Wspierania Edukacji przy Stowarzyszeniu Dolina Lotnicza oraz Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych zorganizowały dla uczniów i ich rodzin Piknik Naukowy Jedyńki. Impreza odbyła się w 20 maja w Hali Sportowej przy ZSP nr 1.

Uczestnicy pikniku mieli okazję wziąć udział w wielu zajęciach, które odbywały się w kilku strefach naukowych, m.in.: strefie lotnictwa, gdzie znajdował się symulator lotów szybowcem oraz stanowisko do sterowania modelami RC, w strefie matematyki, gdzie młodzieży udostępniła Tablica Galtona i w strefie konstruktora, gdzie największym powodzeniem cieszyły się modele do sklejania.

Szkoła dla odwiedzających przygotowała też stanowisko piknikowe z magiczną cieczą nienewtonowską, balonowym szaszłykiem i klockami Click Toys. W pikniku wzięło też udział Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, które jak zwykle przygotowało ciekawostki ze świata zwierząt i roślin. Dużym zainteresowaniem cieszyły się też militaria Zbigniewa Kosakiewicza, stanowisko piknikowe ZSP nr 1 i stanowisko wykładowo-pokazowe Planetarium.

W trakcie Pikniku Naukowego Jedyńki zaprezentowały się również ustrzyckie zespoły taneczne z ZSP nr 1 i Ustrzyckiemu Domu Kultury. (Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Wojewódzki Finał Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

Uczniowie szkół podstawowych z całego województwa rywalizowali w finale Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Rozgrywki odbyły się w Szkole Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustjanowej.



Fot. K. Jasion

Na konkurs przyjechały 23 drużyny (92 uczestników) ze wszystkich powiatów województwa podkarpackiego. 16 maja rywalizowali oni w Szkole Podstawowej w Ustjanowej o reprezentowanie województwa na ogólnopolskim finale turnieju. Eliminacje uroczyste rozpoczął nadkom. Piotr Mazur - Komendant Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. Uczestnicy wykonywali zadania sprawnościowe na torze przeszkód, jeździli po miasteczku ruchu drogowego, rozwiązywali testy dotyczące znajomości przepisów, a także udzielali pierwszej pomocy poszkodowanej osobie w wypadku komunikacyjnym. Komisja sędziowska, pod przewodnictwem sędziego głównego - podkom. Pawła Grzesia z

Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Rzeszowie, oceniała poszczególne konkurencje, a uczniowie zdobywali kolejne punkty w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Najlepsza okazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej w Czarnej (powiat dębicki) natomiast w klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Cezary Korab ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej.

Zwycięzcom nagrody wręczyli: kom. Robert Marszałek - Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Rzeszowie, podkom. Paweł Grześ z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Rzeszowie, Janina Sokołowska - Sekretarz Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, Barbara Pasioneł - Sekretarz Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dol-

nych, Jan Jędrzejko - Wiceprezes Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Motorowego w Rzeszowie, Dorota Krygowska - WORD Krosno, Sylwia Zegar - WORD Rzeszów, Dawid Uzar - WORD Tarnobrzeg, Marek Konopka - Dyrektor Szkoły Podstawowej w Ustjanowej, Wioletta Flis - przedstawiciel Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne.

Ogólnopolski Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym odbywa się od lat. Jego idea jest działanie na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego dzieci i młodzieży, popularyzowanie przepisów i zasad bezpiecznego poruszania się po drogach, a także podstawowych zasad i umiejętności udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy, a za zwycięzców mocno trzymamy kciuki na ogólnopolskim finale.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

kj

Klasyfikacja indywidualna:

1. Cezary Korab - Szkoła Podstawowa w Ustjanowej
2. Anna Puzon - Szkoła Podstawowa w Czarnej (powiat dębicki)
3. Igor Wulkowicz - Szkoła Podstawowa w Czarnej (powiat dębicki)

Klasyfikacja drużynowa:

1. Szkoła Podstawowa w Czarnej (powiat dębicki)
2. Szkoła Podstawowa w Ustjanowej Górnjej
3. Szkoła Podstawowa w Jaćmierzu

Przegląd recytatorski w Lesku

Biblioteka Publiczna w Lesku zorganizowała Przegląd Recytatorski „Mój przyjaciel... wiersz”. Wzięli w nim udział uczniowie klas 0-3 szkół podstawowych z miejscowości Lesko, Olszanica, Uherce Mineralne, Ustjanowa oraz Ustrzyki Dolne.

Tematyka wierszy była różnorodna, ale najczęściej parodiowany był świat zwierząt i roślin. Autorem, który jest nieśmiertelny w wyborze, jest oczywiście Jan Brzechwa. Wciąż jego wiersze są najczęściej wybierane do recytacji, wywołując ciągły uśmiech i podziw za trafne porównania.



Fot. UMIG Lesko

W procesie edukacji każdy z nas musiał uczyć się różnych wierszy. Dla jednych był to przymus, dla niektórych ulubione zajęcia. Niezaprzeczalne jest to, że wiersze ćwiczą pamięć, a ich publiczne recytowanie ośmiela i pozwala pozbyć się tremy.

O braku tremy mogli mówić uczestnicy tego konkursu, którzy w recytacji poradzi sobie znakomicie.

Publiczność była zgodna, że dzieci bardzo dobrze przygotowały się do występu i włożyły w to całe swoje serce, dając słuchającym prawdziwą „ucztę dla ducha”.

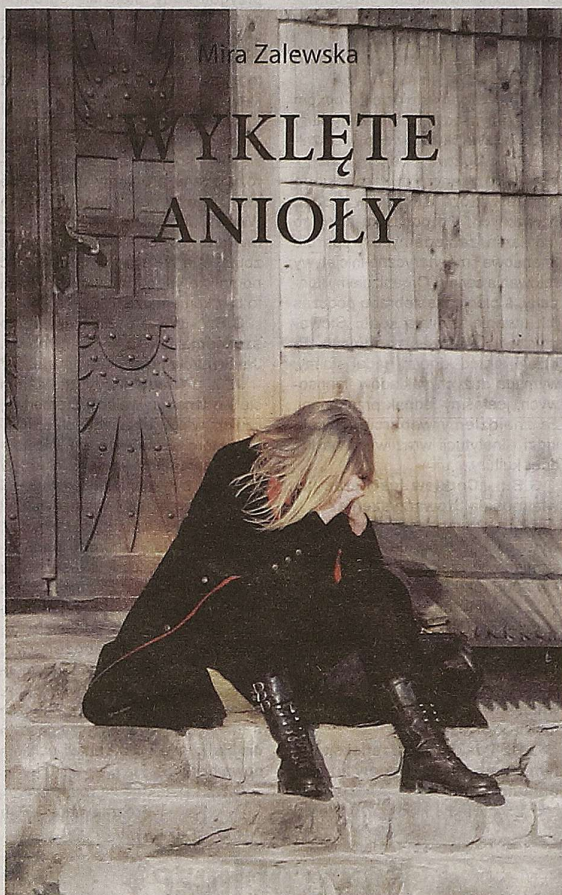
Komisja oceniająca występy w osobach nauczycielek - Bernadety Wyszatyckiej i Zofii Przyszczewskiej oraz bibliotekarki Jadwigi Sasiadek, stwierdziła, że wszystkie dzieci zasługują na ogromne wyróżnienie. Każde dziecko zasłużyło na nagrodę!

Przedstawiamy laureatów: Jakub Szott, Laura Pawłowska, Stanisław Buksztel, Michał Bednarz, Amelia Czech, Maja Masłowiec, Pola Ziółkowska, Dominika Tworzydłak, Szymon Rysz, Maria Barnas, Maja Król, Maja Trawińska.

oprac. kj/UMIG Lesko

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Wyklęte Anioły – Bieszczady do góry nogami



spotkałyśmy się na tej drodze, i choć każda miała, rzecz jasna, swoją, to przez jakiś czas nasze ścieżki w wielkim świecie wily się równolegle, jak to w życiu bywa - praca, kariera, jedna firma. Mirę potem roznosiło z niej po świecie, że hej - zwiedzała tak odległe zakątki, że na mapie pewnie ich się nie znajdzie. Pracowała zawsze słowem, wychodząc z nim do ludzi, częściej do kobiet. Potrafiła słowem nawet odmienić czyjś los, dodając odwagi, pewności siebie. Prostowała smutne, pozakręcane nieszczęśliwe ścieżki. Ale w swej podróży pośród cudzych losów nie potrafiła jednak odnaleźć spokoju. No i ileż można było wędrować? Świat tylko wydaje się duży, a w sercu i tak tęskno do swojego Miejsca. Miejsce Miry czekało na nią w Bieszczadach. Odnalazła tutaj spokój i pogodę ducha, a i zdrowie po drodze na bieszczadzskich szlakach czekało.

Gdy czytam teraz jej fraszki bieszczadzkie, czuję w nich wielką, szczerą miłość do tego Miejsca. I spokój. Radość. Niektóre wierszyki - duszyczki aż proszą się do nut pod gitarę przy ognisku na bieszczadzkiej poloninie. Któż zaśpiewa?

Wielka to sztuka - wzruszyć wierszem do łez, jeszcze większa - rozśmieszyć, a rozśmieszać do łez, to jest prawdziwy majstersztyk. Mirze się to udało - i jakże się cieszę, że ten tomik jest. Oby było ich więcej!

Maria Bolewska, Redaktor, Tłumacz Literatury, Warszawa 2017 r.

Mira Zalewska, *Wyklęte Anioły – Bieszczady do góry nogami*, „Lajkonik” Polańczyk, 2017.

W tym roku, na rynku wydawniczym ukazał się dość nietypowy tomik poezji bieszczadzkiej poetki Miry Zalewskiej. Nietypowy, bo czytać go można... z dwóch stron.

Każdy musi mieć na tym świecie swoje Miejsce. Czasem droga do niego jest tak długa, że człowiek, jak w bajce - zanim tam dotrze trzy pary żeliwnych butów zetrze po drodze. Z Mirą kiedyś

Ściana pamięci w Zakapiorze

W Oberży Zakapior, z inicjatywy Adama Radwańskiego oraz Andrzeja Borowskiego Żmijem zwanego, spotkali się Bieszczadnicy oraz ich przyjaciele. Zebrali się po to, by uroczystie „odstąpić” fresk przedstawiający portrety ludzi gór - bieszczadzkich Zakapiorów.



Fot. L. Tul-Chmielewska

Wiele charakterystycznych postaci zostało uwiecznionych na ścianie w Oberży, niestety wielu z nich już jest tylko portretem. Na fresku stworzonym przez Andrzeja Żmija Borowskiego znajdziemy m.in. Jędrka Poloninę, Ryśka Burego Denisiuka, Henryka Brodę Lenartowskiego, Adama Glinczewskiego Łysego, Józka Polańskiego, Vikinga, Pustelnika

Jano, Chmiela i wielu innych...

We wnętrzu Oberży, na ścianie, mamy natomiast całą galerię zdjęć bieszczadzkich postaci udokumentowaną przez Jano.

Adam Radwański tak się wypowiada na portalu społecznościowym: „Dziękuję wszystkim za przybycie, to dla mnie zaszczyt gościć tylu przyjaciół. Mam nadzieję, że dzięki Oberży Zaka-

pior - pamięć o tych ciekawych osobowościach, tworzących koloryt tych ziem, przetrwa o wiele dłużej. Szkoda, że wielu już nie może odszukać osóbście swojej twarzy na ścianie i podziękować Żmijowi za jego pracę. Żmiju, Tobie dziękuję za realizację przekraczającą moje najśmielsze marzenia. Dzięki!”

L.T-CH.

Mira Zalewska
Solina

Wyklęte anioły

porozrzucał Bóg Anioły po Bieszczadach jeden śpiewa, drugi rzeźbi, trzeci gada inni siedzą nocą letnią gdzieś na szczycie by świat pojąć zobaczyć go o świecie

kiedy pierwsze, dawno spadły temu z nieba świat oznajmił „już was” tutaj nie potrzeba” ludzie w krzyk, że nie anioły to lecz dziady! więc odeszli prosto w Biesy, prosto w Czady

ciężkim krokiem wędrowali bez pośpiechu każdy dźwigał wielki plecak pełen grzechów wola walki dawno w sercach im wystygła nikt nie pytał ich gdzie zapodziali skrzydła

te dzisiejsze nie spadają prosto z nieba ludzie krzyczą, że ich tutaj nie potrzeba przy bieszczadzkim ogniu piją za marzenia i nieczyste mają serce i sumienia

pewnie chcieli, ci z poranioną duszą lepiej żyć, ale nie mogą i nie muszą pogodzeni z własnym bólem. Ludzka złością tu w Bieszczadach zadowolą się wolnością

czasem idą szukać zapodzianych skrzydeł w lasach pełnych i dusiołków i mamideł piją z wiarą i nadzieją, a my z nimi wszak ostatni kiedyś mają być pierwszymi

porozrzucał Bóg Anioły po Bieszczadach jeden śpiewa, drugi rzeźbi, trzeci gada inni siedzą nocą letnią gdzieś na szczycie by świat pojąć zobaczyć go o świecie



Fot. L. Tul-Chmielewska

Zbigniew Polt w BDK

Do 19 czerwca w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku można oglądać wystawę fotografii „Pozdrowienia Poloninom”. Autor fotografii Zbigniew Polt na swych wielkoformatowych zdjęciach ukazuje piękno bieszczadzkiej przyrody, w sposób tak szczególny, że trudno oderwać wzrok.



Fot. Marek Starski

Zbigniew Polt swą przygodę z fotografią zaczął w latach 70-tych, biorąc za obiekt swych zdjęć pejzaż i architekturę. Gdy założył rodzinę, pasja fotograficzna przestała być tak ważna. Jak wiadomo czas płynie, pociechy fotografa opuściły rodzinne gniazdo i nastąpił czas na powrót do fotograficznej przygody. Na jego fotografiach widzimy też często akrobacje lotnicze, ruiny zamków i polski pejzaż. Artysta mówi, że lubi również dostrzegać specyficzne piękno starych maszyn i kunszt ich wykonania. Do swojej pasji podchodzi z dystansem, nie ma poczucia że tworzy coś wyjątkowego, po prostu niekiedy obiektyw aparatu „zauważa” więcej od ludzkiego oka. (więcej na www.bieszczadzka24.pl)

MS

Cerkiew w Baligrodzie – prośba o zwyczajność

Bieszczady – teren okrutnie doświadczony, obdarty z ludzi i zabytków. Baligrodzka cerkiew pw. Zaśnięcia NMP, jest jedną z nielicznych budowli, która oparła się wiatrom historii, ale znalazła się w stanie katastrofy budowlanej. Przechylona kopuła była znakiem dla przechodniów, że jest ostatni moment, by uchronić to miejsce przed zniszczeniem.



Cerkiew w Baligrodzie przed remontem

fot. J. Tomaszewski

Obecny jej stan i wygląd, to załuga społeczników, którym los tej cerkwi nie był obojętny. Nie pozwolili, by cerkiew baligrodzka podzieliła losy wielu innych, o które nikt nie zadbał. Podczas V tegorocznej sesji informacyjnej w Cisnej „Czas dla Łopienki” – wypowiadał się również Prezes Stowarzyszenia Ratowania Cerkwi w Baligrodzie – Jarosław Tomaszewski. Pochylał się nad problemem zagospodarowania wnętrza cerkwi, wyglądu ikonostasu oraz możliwości adaptacji cerkwi. Zapraszamy na chwilę rozmowy z Jarosławem

Tomaszewskim o historii tego obiektu oraz o dalszych planach.

Gazeta Bieszczadzka: - Co Was skłoniło, by podjąć się ratowania tej cerkwi?

Jarosław Tomaszewski: - Po wiem po kolei: Będąc po raz już niezliczony w Bieszczadach, dojeżdżając do Baligrodu, widzę przechyloną kopułę cerkwi. Myślę, że jeśli nikt nic nie robi, to dachy się zawalą. Myślę dalej, że jeśli nie ja, to być może nikt. Myślę w końcu, że za wszystkie lata, kiedy tu właśnie „ładowałem swoje akumulatory”,

czas zacząć spłacać dług.

G.B.: - I co wtedy zrobicie?

J.T.: - Zadzwońmy do ówczesnego wójty Tadeusza Wrócy, umówię się na spotkanie. Jako że cerkiew była własnością gminy, pan Tadeusz sam otworzył mi drzwi świątyni. Weszliśmy i przed nami otworzył się niezwykły świat barwnych, malarskich opowieści, postaci świętych, błękit nieba z gwiazdami na sklepieniu i kolorowe krajobrazy w ościeżach okien. Na suficie prezbiterium malowidła podziurawione kulami karabinów. Wnętrze piękne, ale przesiąknięte tragedią. Przypomniałem sobie tę sielską dumkę. Przypomniałem sobie rozśpiewane msze obrządku wschodniego. Obiecałem sobie wtedy, że tu taki śpiew jeszcze usłyszę.

G.B.: - Rozumiem, że to był początek tworzenia się zapaleńców?

J.T.: - Latem 2004 roku grupa osób powołała stowarzyszenie, którego celem było uratowanie tego jedynego w swoim rodzaju zabytku. Od początku robiliśmy co się da, by zabezpieczyć cerkiew przed ruinami. Od marca 2006 roku wykonywaliśmy prace zabezpieczające i przygotowujemy obiekt do zasadniczej rekonstrukcji, a od września 2007 roku odbudowywaliśmy mury i zniszczoną konstrukcję dachową. Prace zostały ukończone osadzeniem w 2008 roku uniesionej wcześniej kopuły na odbudowanym pendentywie i tamburze.

G.B.: - A następne lata? Jak szła odbudowa?

J.T.: - Rok 2009 był poświęcony na dokończenie odbudowy konstrukcji dachowej babinia, remont ścian szczytowej i pokrycie blachą dachów

z elementami dekoracyjnymi i sakralnymi. W roku następnym 2010, udało się nam wyremontować otwory okienne i wstawić oszkłone okna, wykonać nowe drzwi wewnętrzne i zewnętrzne do zakrystii, oraz odnowić drewniane sklepienia w kopule i prezbiterium.

G.B.: - Skąd mieliście na to pieniądze?

J.T.: - Wszystko to dzięki środkom pozyskanym od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałka Województwa Podkarpackiego, Wojewódzkiego Podkarpackiego Konserwatora Zabytków i osób prywatnych. Od początku swojego działania zabiegamy o wsparcie finansowe i merytoryczne inicjatyw ratowania cerkwi. Organizujemy koncerty, a pieniądze zebrane podczas ich trwania zasilały konto Stowarzyszenia. Mamy świadomość, że dzieło, przed którym nadal stoimy, wymaga dużych nakładów finansowych, jesteśmy jednak przekonani, że znajdziemy wsparcie u wielu ludzi i instytucji wrażliwych na los dóbr kultury.

G.B.: - Cerkiew jest teraz już własnością Stowarzyszenia?

J.T.: - Potrzeba ogromnej siły i wytrwałości, żeby ideę odbudowy zamienić w rzeczywistość. Ale tak - w 2005 roku Rada Gminy przekazała cerkiew na własność Stowarzyszenia. Otrzymałmy cerkiew - KRS, konto w banku, numery NIP i REGON. Wszystko to potrzebne jest, żeby móc w majestacie prawa wnioskować o pieniądze i potem rozliczać wydatki.

G.B.: - Jakże masz refleksje na tym etapie, kiedy cerkiew już jest odbudowana?

J.T.: - Kiedy przyszło mi

do głowy zabrać się za odbudowę baligrodzkiej cerkwi, nie przypuszczałem, że idea ta może wzbudzić tak ogromne emocje i kontrowersje. Coś, na co kompletnie nie byłem przygotowany, stało się ogromną częścią pracy, która należała wykonać. Zdawałoby się, że ktoś, kto chce ratować zabytek, wkładając w tę sprawę swój wysiłek i czas, jest kimś, kogo jeśli nawet nie podziwiał, to przynajmniej należy tolerować. Tu w Bieszczadach dowiedziałem się, jak jatrząca raną są wciąż nierozwiązane problemy historyczne związane z latami wojny i Akcją „Wisła”. Spotkałem się wręcz z pomysłami, żeby cerkiew w Baligrodzie zburzyć, a na jej miejscu postawić pomnik pojednania. Pozostawiam to bez komentarza.

G.B.: - Wiele cerkwi nie miało szczęścia jak ta w Baligrodzie. Jakże macie teraz plany, projekty?

J.T.: - Wtedy, kiedy znalazłem się we wnętrzu walącej się cerkwi, czułem w powietrzu zapach dramatów, które się tu rozgrywały. Atmosfera drgała nienawością i bólem. W ludziach były zapiekłe pretensje i niezabliźnione rany, wyobcowanie i nieufność. Po tych wszystkich latach, kiedy dziś stoję w progu odbudowanej świątyni, kiedy słyszę kiedyś wymarzony śpiew, czuję inne światło i inną, dobrą energię. Kiedy tu koncertuje Filharmonia Podkarpacka, albo odbywa się nabożeństwo, ludzie odwiedzają cerkiew z wyznajcą. Tak po prostu - zwyczajnie. Zrozumiałem, że cały czas chodziło o tę zwyczajność. Zwyczajność to dla Baligrodu i dla cerkwi całkiem nowa historia.

G.B.: - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: LTCH

Jarosław Tomaszewski - Baligród – historia nowa

Kamyk pierwszy

Jest koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Siedzę przed pawilonem gastronomicznym w Lutówkach, szumnie zwanym restauracją. Trzymając szklownicę w ręku, próbuję odwzorować rysującą się na tle nieba sylwetkę cerkwi.

Kamyk drugi

Połowa lat siedemdziesiątych. Razem z wędrownym obozem przemierzam bieszczadzkie szlaki i bezdroża. W dolinie rzeki Wetliny trafiamy na pozostałości wsi Łuh i Zawój. Cembrowiny studni, fundamenty domów, pokryte mchem i trawą kamienne piwniczki. Coś szczerka pod nogą. Fajerka z wiejskiej kuchni.

Kamyk trzeci

Jest rok 1982. Stan wojenny. Jadę z przyjaciółmi Święta Wielkiej Nocy spędzić na Poloninie Wetlińskiej. Autobus mknął przez wcześniej wspomniane Lutówki. Jest wzgórze i wspinająca się droga. Jest cmentarz. Stoją drzewa okalające świątynię, ale tam, gdzie zawsze spodziewałem się zobaczyć kopułę cerkwi, widzę tylko rozdzierającą pustkę. Na mapie Bieszczadów z roku 1976 jest wzmianka, że cerkiew jest gruntownie restaurowana. Teraz już wszystko było jasne. Gruntownie, znaczy do poziomu gruntu.

Kamyk czwarty

Maj 1995 roku. Jedziemy do znajomych, którzy zamieszkał w opuszczonej ponoć przez księdza chacie we wsi Rozpucie, a dokładniej w przysiółku Łaski. Wioska leży pomiędzy górami w okolicy Tyrawy Wołoskiej, niedaleko od Sanoka. Siedzimy przy domem. Przed nami panorama doliny.

Cisza i spokój. W tej ciszy słychać „Niczeńko”, dumkę, którą gdzieś tutaj śpiewano, jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Już wiem skąd się wzięła nazwa Łaski.

Kamyk piąty

Sam początek dwudziestego pierwszego wieku. Wracam z Wetliny do Warszawy po prawdziwie godziwym wypoczynku. Dojeżdżając do Baligrodu, widzę przechyloną kopułę cerkwi. Myślę, że jeśli nikt nic nie robi, to dachy się zawalą. Myślę dalej, że jeśli nie ja, to być może nikt. Myślę w końcu, że za wszystkie lata, kiedy tu właśnie „ładowałem swoje akumulatory”, czas zacząć spłacać dług.

Krok pierwszy

Dzwonię do ówczesnego wójty, pana Tadeusza Wrócy. Umawiam się na spotkanie. Jadę do Baligrodu. Jako że cerkiew jest własnością gminy, pan Tadeusz sam otwiera mi drzwi świątyni. Wchodzimy. Przed nami otwiera się niezwykły świat barwnych, malarskich opowieści. Postaci świętych, błękit nieba z gwiazdami na sklepieniu i kolorowe krajobrazy w ościeżach okien. Na suficie prezbiterium malowidła podziurawione kulami karabinów. Wnętrze piękne, ale przesiąknięte tragedią. Przypominam sobie tę sielską dumkę. Przypominam sobie rozśpiewane msze obrządku wschodniego. Obiecuje sobie, że tu taki śpiew jeszcze usłyszę.

Krok drugi

Rozmawiam. Setki rozmów ze znajomymi i znajomymi znajomych, którzy być może coś wiedzą, kogoś znają, w czymś mogą pomóc. Przyjaciele ostrzegają: zrobisz jeden krok w przód, a potem dwa do tyłu. Jednak po pewnym czasie znajduje się inwentaryzacja obiektu z roku 1995 wykonana na zlecenie Pracowni Konserwacji Zabytków, potem projekt architektoniczny remontu cerkwi.

Poznaję ludzi, którzy chcą w tym dziele wziąć udział. W końcu, dowiaduję się, że jest grupa osób, która w tym samym czasie powołała do życia Stowarzyszenie Ratowania Cerkwi w Baligrodzie. Odnajduję z nimi kontakt i przystępuję do Stowarzyszenia.

Krok trzeci

Na własną rękę organizuję koncerty poezji śpiewanej. Chcę w ten sposób sprawę nagłośnić i, być może, zebrać datki na odbudowę. Oczywiście, koszty daleko przekraczają wpływy. To nie ma jednak dla mnie znaczenia. Trzeba coś dać, żeby oczekiwać odzewu.

Krok czwarty

Wydawałoby się oczywiste, że zagrożony zawaleniem zabytek trzeba natychmiast ratować i, że muszą się znaleźć na to środki. Nic bardziej błędnego. Zabytków walających o pomoc są w Polsce pewnie tysiące. Potrzeba ogromnej siły i wytrwałości, żeby ideę odbudowy zamienić w rzeczywistość. W 2005 roku Rada Gminy przekazuje cerkiew na własność Stowarzyszenia. KRS, konto w banku, numery NIP i REGON. Wszystko to potrzebne jest, żeby móc w majestacie prawa wnioskować o pieniądze i potem rozliczać wydatki. Listy, pisma, wnioski. Dokumentacja rośnie w tempie zastraszającym. Rośnie też doświadczenie.

Krok piąty

Od 2006 roku realnie rusza odbudowa. Najpierw mury i dachy prezbiterium i zakrystii. Potem pierwszy etap podnoszenia kopuły. Rozbiórka dachów nad nawią i babiniec, rekonstrukcja murów, pendentywu i tamburu. Wreszcie kopuła, do tej pory zawieszona w powietrzu, osiada na właściwym miejscu. Dalej - blachowanie dachów, witrażowe okna, zewnętrzne tynki i kamieniarstwo.

W roku 2013 otwieramy posadzkę prezbiterium. Może to niewiele, w porównaniu z tym, co za nami i z tym, co przed nami, ale to też jest krok do przodu. Czas nas uczy pokory.

Baligród – historia nowa

Wtedy, kiedy znalazłem się we wnętrzu walącej się cerkwi, czułem w powietrzu zapach dramatów, które się tu rozgrywały. Atmosfera drgała nienawością i bólem. W ludziach były zapiekłe pretensje i niezabliźnione rany, wyobcowanie i nieufność. Po tych wszystkich latach, kiedy dziś stoję w progu odbudowanej świątyni, kiedy słyszę kiedyś wymarzony śpiew, czuję inne światło i inną, dobrą energię. Kiedy tu koncertuje Filharmonia Podkarpacka, albo odbywa się nabożeństwo, ludzie odwiedzają cerkiew z wyznajcą. Zrozumiałem, że cały czas chodziło o tę zwyczajność. Zwyczajność, to dla Baligrodu i dla cerkwi całkiem nowa historia.

Nowe oblicze leskiego kościoła

Ponad 2 mln zł wyniósł już remont XVI-wiecznego kościoła pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Lesku. Obecnie trwają prace przy renowacji świątynnego muru.



Fot. Marek Starski

Intensywne prace remontowe w leskim kościele pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny trwają od 2009 roku. Przez mijające lata wykonano m.in. remont kanalizacji, elewację dzwonnicy, wymieniono częściowo więźbę dachową i sam dach. Prace konserwatorskie odbywają się również we wnętrzu kościoła. Od ubiegłego roku do dzisiaj, mają miejsce również prace renowujące mur kościelny, znajdujący się od strony ulicy Kościuski.

Trwający obecnie remont generalny oszacowany jest już na ponad 2,2 mln zł, w tym 1 mln 800 tys. to dotacja unijna, natomiast 400 tys. zł, to środki własne parafii.

Leski kościół to najstarsza świątynia na terenie Bieszczadów, którego fundatorem był Piotr Kmity, ówczesny właściciel Leska. Uroczystość poświęcenia kościoła miała miejsce w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych w 1539 roku. Na uwagę zasługuje postać fundatora leskiego kościoła Piotra Kmity. Był to, używając dzisiejszego nazewnictwa, ważny polityk średniowiecznej Polski, piastował urzędy – marszałka koronnego, kasztelana sandomierskiego oraz wojewody sandomierskiego oraz krakowskiego. Pierwotnie kościół w swych początkach był pod wezwaniem św. Michała, natomiast od XVII wieku do dziś pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny.

Leskiego kościoła nie ominęły zawirowania historyczne. Podczas „szwedzkiego potopu” spłonął dach i zostało ogrobione wnętrze kościoła. Świątynia w swym istnieniu była wielokrotnie odnawiana i remontowana, ale styl późnogotycki jest widoczny do dnia dzisiejszego. Każde wydarzenie o charakterze militarnym uobożyło kościół. Na pewno sporą stratą dla mieszkańców Leska, była grabież dzwonów przez Austriaków podczas I Wojny Światowej. W 1550 roku rozpoczęto budowę muru wokół kościoła, który spełniał również funkcję muru obronnego.

W czasach współczesnych w sposób wyraźny zaakcentowało swoją postać trzech proboszczów. Są to ks. Ludwik Paluch, ks. Kazimierz Nawrocki i dzisiejszy proboszcz ks. Mieczysław Bąk – twórca „nowego oblicza leskiego kościoła”.

Ciężarówką na Wesnarękę cz. III

Czarnohora – kraina gór i połonin, bogactwo przyrody, pięknych widoków oraz niezapomnianych wrażeń. Barwny fragment ukraińskich Karpat. Mimo współczesnych zmian widocznych również i tutaj, Czarnohora z niesłabnącą siłą oddziałuje na wszystkich, którzy odwiedzają te piękne strony. Zapraszamy, abyście państwo odbyli z nami jedną z naszych wędrówek po Czarnohorze.

Wróćmy na Wesnarękę, do naszego stołu i gościny. Wypijamy dla towarzystwa po kieliszku i udajemy się powoli na odpoczynek. Otrzymałmy od pani Marii fajną propozycję, możemy przenocować w nowo budowanej kolibie, częściowo jest ona zadaszona i posiada już w środku drewnianą podłogę. My zawsze w takich sytuacjach robimy nasz namiot w środku jednego z pomieszczeń, gdzie będzie dobrze i przytulnie. Pogoda do tej pory bezdeszczowa zmieniła się na pochmurną i pada deszcz. Chwilę później potężna burza przewala się po niebie, a huki i błyski piorunów odbijają się mocnym echem po okolicznych szczytach. Po ścianach nowej koliby siecze niemiłosiernie deszcz. Jak dobrze, że tu jesteśmy! Pod namiotem, gdzieś na połoninie, byłoby bardzo ciężko przeżyć taką noc, tu czujemy się bezpieczni i mamy przeciwieństwo. Nad ranem burza odchodzi i słońce nieśmiało zaczyna przebijać się przez obłoki, a niebo robi się niebieskie. Rano moją uwagę przykuł pewien duży przedmiot wiszący na jednej ze ścian starej chatki. Zastanawiam się - co to jest? Podłóżny przedmiot dyndający na drucie. Podchodzę bliżej i oczom nie wierzę - to stalowa butla po tlenie jakiej używają spawacze, ale co ona tu robi? Dookoła las, góry, żadnego warsztatu. Zmusiłem moją głowę do dużego wysiłku umysłowego, byłem w końcu na urlopie. Otóż zaświatała mi w głowie pewna myśl... To nic innego, jak system alarmowy polonickiego gospodarstwa! W razie pożaru, lub innego niebezpieczeństwa, może też podczas pory posieków, dojenia krów, czy podchodzenia wilków w pobliże - bierze się do ręki metalowego szpeja i okłada co sił stalową butlę, która swoim metalicznym donośnym dźwiękiem daje sygnał alarmowy, ludziom tutaj pracującym. *Wot bolszaja technika!* Kiedy sięgniemy do przeszłości i tradycji pasterskich na Huculszczyźnie, to przypomni nam, że rolę takiego sygnalizatora spełniał kiedyś trombici. Pasterze posługiwali się długimi trąbami w które dęli, a dźwięk ich trąb rozchodził się daleko po połoninach i przekazywał informacje, które dla pasterzy były zrozumiałe. Można z przysmrużeniem oka powiedzieć, że ta stalowa butla na Wesnarce, to nowoczesniejsza forma trombity. Z pewnością jest bardziej dostępna, chociaż jeszcze czasem, można jeszcze usłyszeć i zobaczyć jaki dźwięk wydobywa grający trombici. Można sobie taki „spektakl” zamówić, ale trzeba też zapłacić. Inna możliwość posłuchania trombitów, to jakaś specjalna okazja (święta, wesele itp.). A więc kolejna czarnohorska zagadka, tym razem dotycząca stalowej butli po tlenie na połoninie Wesnarcka, się wyjaśniła. Po umyciu się i śniadaniu, pożegnawszy się ze wszystkimi, opuszczamy do gościny miejsce i udajemy się na kolejny etap naszej wędrówki po Czarnohorze. Jezioro Mariczajka, to piękne niewielkie jezioro położone na śródlądowej połoninie. Położone na wysokości ponad 1700 m.n.p.m. nie sprawia wrażenia, że leży tak wysoko, bo otoczone jest dokoła lasem. Jest niezbyt głębokie - może na metr, częściowo zarośnięte



Posilek nad jeziorem Mariczajka

Fot. Adam Dumkiewicz

trzcina, ale można się w nim wykąpać. Wokół niego panuje cisza i spokój, a piękne, duże, błękitne wałki z gracją i elegancją siadają na łodygach traw. Zrzućmy nasze plecaki i za chwilę spożywamy lekki posiłek. Nie ma tu ludzi, ale leżące śmieci mówią, że ludziska tutaj zachodzą. Problem śmieci to problem wielu pięknych miejsc w górach Ukrainy. Polacy z tego jakoś wyrosli. W Polsce, pod tym względem, jest zdecydowanie lepiej - młodzie czy starzy starają się w górach nie śmiecić. Aczkolwiek widzieliśmy też i polskie śmieci w górach ukraińskich (napisy mówią za siebie). Myślę, że na Ukrainie potrzeba zmiany pokoleniowej, aby to poszło w dobrym kierunku. Czas na nas. Powoli opuszczamy to piękne miejsce. Postanawiamy z Krysia, że na noc zatrzymamy się na Pohorylcu, gdzie na niewielkiej połoninie stoi samotna koliba, w której chcemy przenocować. Chyba to dobry pomysł. Idziemy starym lasem świerkowym, wypatrzyliśmy po drodze prawdziwków. Oczywiście je znajdujemy, duże kapelusze trochę są nadgryzione przez ślimaka, ale po za tym zdrowiutki. Krysia pakuje je do jakiejś torebki. Może po drodze przyjdzie pomysł co z tym zrobimy. Nasza ścieżka dochodzi do rozstaju dróg, w lewo lekko do góry - to droga na Popa Iwana, a my schodzimy tym razem w dół do Stai na Pohorylcu. Zawsze to miejsce kojarzy mi się z totalnym odludziem, coś w rodzaju Alaski. Między jednym grzbiem górskim a drugim, głęboko wciśnięta jest polanka z wartkim potokiem, gdzie dawniej niektórzy gospodarze przychodzili natłapać pszczoły, które były wtedy w obfitości. Jesteśmy na zupełnym odludziu - nie zdziwiłbym się gdybyśmy spotkali tutaj niedźwiedzia. Na niewielkiej połoninie stoi stara koliba pasterska, z której czasem korzystają turyści. Dawniej myślałem, że w takich opuszczonych kolibach w górach Ukrainy można bez problemu przenocować - ale po paru odkryciach zrewidowaliśmy nasze poglądy. Koliby te nie nadawały się na nocleg z prozaicznych powodów. Dach przeciekał, owczy zapach był nie do zniesienia, totalny bałagan, brak jakichkolwiek ludzkich warunków.... Współcześnie, tam gdzie Park Narodowy Czarnohory zadbał o postawienie schronów dla turystów, pod tym względem jest lepiej. Przed II wojną światową, na tych terenach istniała sieć schronisk, na naprawdę dobrym poziomie. Ale my podziwiamy dziką przyrodę i piękno tutejszych gór. Jesteśmy na połoninie, gdzie stoi stacja. Zielona tablica przybita na ścianie przypomina także i nam: SWOJE ŚMIECI ZABIERZ ZE SOBĄ DO DOMU! Dobre hasło - nigdy z tym nie mamy problemu, staramy się trzymać tej zasady. Obchodzimy stację i oglądamy

ją od środka. Jest jedno pomieszczenie do spania, a w nim prowizoryczna kuchnia, wspólne duże łóżko zbite z desek, jakieś stare porzucone i pogryzione koldry. Tak faktycznie pogryzione, chyba przez szczury, bo w tym pomieszczeniu roznosi się szczurzy zapach. Przypuszczamy, że one tu wciąż są. Na razie jest cisza i spokój. Krysia rozpala w drugiej części staj watę i próbuje wysuszyć zebrane po drodze prawdziwki. Kroje na plastry i układa na kamienkach przy ognisku. Dym unosi się pod stację i uchodzi przez stary dach pokryty zmurszałym gontem. Takie odludne miejsca czasem przypominają mi o ostrożności i czujności, ponieważ kilkanaście lat wcześniej różnie bywało w Czarnohorze. Raz spotkałmy daleko za wioską Bystrec, szukając ścieżki na Rebra, człowieka, który na plecach miał przytrozoną strzelbę domowej roboty, tzw. obrzyn. Kto mógł przewidzieć po co ją nosi i co mógłby z nią zrobić? Wokół lasy, góry, do cywilizacji daleko... Na początku rozwoju turystyki na Ukrainie zdarzyły się przypadki rozbójów i okradania turystów zagranicznych, ale to już na szczęście niechlubna przeszłość. Ostrożność i zdrowy rozsądek jednak są wymagane zawsze i wszędzie. Dzisiaj zatarła się różnica pomiędzy turystami ze wschodu i zachodu. Często to turyści ukraińscy są świetnie ubrani i wyposażeni jak zachodni turyści. Turystyka górską stała się aktywną formą wypoczynku. Wiele osób przyjeżdża ze Lwowa, Kijowa, Odessy, Kremeńczuka, Tamopola czy innych stron Ukrainy. Dzięki temu, stało się tu bezpiecznie. Ale wróćmy do Pohorylca. Wracam z lasu z suchymi gałęziami świerkowymi, chcemy posiedzieć przy ognisku ile się da, by wysuszyć grzyby i skrócić spanie w tym pomieszczeniu gdzie są szczury. Ognisko błyska żywymi płomieniami, a na niebie powoli nadciągają chmury zwiastujące noc. Po jakimś czasie czujemy się namopał, nasze grzyby są częściowo wysuszone, ale bardziej uwodzone. Udajemy się na spoczynek, przechodzimy do naszego wcześniej wystrząsnątego szczurzego apartamentu - miejsca gdzie dośpiemy resztę nocy. Ryglujemy wszystkie drzwi i wskazujemy w śpiwór, naciągając je na siebie na głowy, aby trochę przytłumić ten nieprzyjemny szczurzy zapach. Nasze wcześniejsze przypuszczenia, że w dalszym ciągu one tu harują, niestety się potwierdziły. Gdzieś nad ranem zaczynają chochoł taniec... Wydaje nam się, że biegają wokół nas. W ogóle się nas nie boją, są bezczelne. Moje głośne pokiwanie i walenie pięścią w ścianę staj nic nie daje. Próbuje je wypłoszyć, bo wiem że szczur potrafi ugryźć człowieka podczas spania, nawet w twarz, a

to się później paskudnie goi - znam taki przypadek. Jednak tutaj to one są u siebie, a my zakłócałyśmy ich mir. Przedrzemaliśmy jakoś do rana, w otworach okiennych zaklejonych folią pcv (to też kolejny górski wynalazek - takie nie tłukące się szkło) zaczyna powoli świtać. Przed nami nowy dzień, wybudzamy się i biegiem nad potok; poranna toaleta mycie, śniadanie i w góry! Następny etap naszej wędrówki to perewał pod kwadratem - przełęcz pod kwadratem. Idziemy w górę nikiłą ścieżką, która prowadzi nas przez małe polanki i kępy kosodrzewiny, czasami gubiąc swój ślad. Ale po chwili odnajdujemy nasz kierunek i ścieżka też jest widoczna na nowo. Z lewej strony od jakiegoś czasu widzimy budynek obserwatorium na Popie Iwanie, jego puste otwory okienne wyglądają jak oczy kamiennego ślepego, który zagubił się w górach, stoi zastygnięty w bezruchu. Podążamy znowu kolejną przedwojenną drogą, którą przywożono zaopatrzenie do schroniska, jakie tutaj kiedyś istniało. Schronisko pod Smotrecem u źródeł Pohorylca. Może warto coś więcej powiedzieć. Przełęcz pod

Nieopodal ścieżki w rozpadlinie skalnej zauważam metalowy trójkąt, który został stracony z wierzchołka skał Smotrecza. Może piorun, a może ludzka ręka to zrobiła. Poniżej nas mały Smotrec; jest on czysty i bez chmur, kiedyś to miejsce upodobało sobie paralotniarze, którzy stąd szybowali w kotłnię Dzembronii. Tam właśnie schodzimy. Nasza ścieżka prowadzi między pojedynczymi skałami, są to tzw. ostańce, które pośród kosodrzewiny wyglądają czasem jak ludzkie postacie. Po prawej stronie świetnie widać wierzchołki Stajek. Już niegdyś Mieczysław Orłowicz pisał, że Stajki są najpiękniejszymi górami w monotonnym paśmie Czarnohory. Rzeczywiście i ze stoków Smotrecza, i z dołu z Dzembronii pną się dumnie do góry. Mają swój niepowtarzalny wygląd. Przed II wojną był na nie poprowadzony szlak turystyczny. Miałem kiedyś możliwość wyjść na nie z dwoma przyjaciółmi, to było twarde i szybkie wspinanie, nie było łatwe. Najtrudniej było pod szczytami. Kosodrzewina w partiach podszczytowych jest wysoka na ponad



Widok na dumne Stajki

Fot. Adam Dumkiewicz

kwadratem to miejsce gdzie, przed II wojną zostało zbudowane polskie schronisko warszawskiego towarzystwa narciarskiego - AZS. Ponoć było to najładniejsze ze schronisk wybudowanych w tych górach. Wysoka podmurówka z kamienia, spadzisty dach kryty gontem, wszystko to projektował inż. Hryniewicz, ten który po wojnie zaprojektował Stadion 10-lecia w Warszawie, obecnie przebudowany na Stadion Narodowy. Dzisiaj na miejscu schroniska widnieją resztki fundamentu i murów. Często turyści robią tu swoje biwaki, bo w pobliżu jest źródło z wodą. Nieodłącznymi gośćmi są także kruki, które jako inteligentne ptaki, wyszukują wśród pozostawionych śmieci resztek jedzenia dla siebie. Kiedy na Popie Iwanie obserwatorium astronomiczne zaczęło pracować przed wybuchem II wojny światowej, to najbliższymi sąsiadami byli gospodarze schroniska pod Smotrecem - właśnie na dzisiejszej przełęczy pod kwadratem. Ale to już także historia. Robimy krótką przerwę w tym miejscu po to, by znowu wspiąć się do góry osiągając wierzchołek Smotrecza. Wybieramy taki wariant naszej marszruty, bo tędy mamy najkrócej do Dzembronii. Podchodząc do Smotrecza (1881 m.n.p.m.), mijamy po drodze stare zasieki z drutu kolczastego i okopy z I wojny światowej. Sam wierzchołek Smotrecza to ciekawa formacja skał. Skupione na samym szczycie, z daleka przypominają mi korek od butelki. Zbocze Smotrecza od wschodu upstrzone jest pojedynczymi skałami. Pogoda robi się mglista, właściwie na szczycie Smotrecza jesteśmy w chmurze. Trawy na połoninach przybrały już rudy intensywny kolor, w górach wyraźnie widać jesień.

2 metry. Po tej wyprawie miałem nogi zdrapane do krwi (ubrane były w krótsze spodnie, tzw. rybaczkę), a we włosach pełno igieł kosówki, pomimo nakrycia głowy. Długo walczyliśmy, by stanąć na ich wierzchołkach. W końcu Stajki poddały się. Zejście w dół też było ekstremalne - na kreczę, a później korytem potoku. Stajki to miejsce, gdzie można spotkać niedźwiedzia. Są dzikie i mało dostępne, są naprawdę piękne, jednak chodząc po nich trzeba uważać na niewybuchy z lat wojny. Osobiście natrafiłmy właśnie wtedy z przyjaciółmi na taką niespodziankę, zardzewiał niewybuch z I wojny. Dobrze, że był to miesiąc maj, kiedy trawy nie były jeszcze tak wysokie i dlatego został on przez nas zauważony, gdy schodziliśmy ze szczytu na dół. Toczyły się tu zacięte walki i stąd tyle żelazta, na które można natrafić. Wróćmy jednak do naszego zejścia ze Smotrecza do Dzembronii. Schodzimy niżej, gdzie właśnie na małym Smotrecu mamy miłą niespodziankę: spotkanie z dużą grupą osób, z którymi kwaterowaliśmy w Dzembronii; oni wybrali się na jagody - wszyscy z przejęciami opowiadali nam, że tej nocy, gdy była ta silna burza z piorunami bardzo się na nas martwili, próbowali nawet dodzwonić się na naszą „mobilkę”, ale się nie dodzwonili. Wzruszyli nas taką troską o nas, na szczęście tamtej nocy byliśmy bezpieczni i wszystko skończyło się dobrze. Dochodzimy do Dzembronii, widać już zabudowania niektórych domostw, powoli myślimy o wyjeździe do Polski. Piękna wędrówka - ciężarówką na Wesnarękę dobiegła końca. Co będzie następnym razem?

Adam Dumkiewicz

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (IV)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Bieszczadzkie poloniny zaliczyłem jeszcze w latach pięćdziesiątych, oprowadzając znajomych ze Śląska. To nie był tylko jeden raz. Najpiękniejsze były w maju, pełne kwiecia. Doliną Sanu, od Łobozewa po Dwerniczek, przemaszzerowaliśmy z moją mamą i żoną, z małym namiocikiem, jeszcze zanim przystąpiono do budowy zapory w Solinie. Obszary przyszłej dużej i małej obwodnicy bieszczadzkiej poznałem przy okazji różnych pilnych lokalizacji, głównie leśnych. Pozostał mi do poznania obszar Górnego Sanu z Tarnawą Niżną i Wyżną w stronę Beniowej, ale obszar ten był zamknięty dla turystów. Było nas pięć osób zgłoszonych do placówki Straży Granicznej, które mogły na tym terenie przebywać, ale tej placówki praktycznie na granicy nie było. Śledzili nas za to „pogranicznicy” z drugiej strony Sanu.

Eskaadę w tamte rejonu mógłbym opisać na wielu stronach, ale ograniczę się do momentów najlepiej zapamiętanych. Nasz marsz opóźniony był napotykanymi koloniami słodkich malin, które w tych stronach były ulubionym przysmakiem niedźwiedzi. Inną ciekawostką, którą zechcę się podzielić, była niewyjaśniona zagadka, co stało się z budynkami z tamtejszych wiosek. Otóż nie zostały one spalone, jak niektórzy mówili, lecz rozebrane i przygotowane do wywózki. Ale nikt ich stamtąd nie wywiózł. Przeleżały tam całe lata, próchniejąc i służąc jedynie śmiejom do wygrzewania się w słońcu, a były ich niezliczone ilości.

Z byłej wsi Bukowiec Halickim (od Halicy) potokiem zaczęliśmy się wspinać w kierunku Rozsypan-



To czego nie zniszczyła ludzka ręka, dokończyła natura

Fot. www.twojebieszczady.net

ca. Po drodze tu i ówdzie napotykaliliśmy ślady niedawnej cywilizacji. M. in. natknęliśmy się na kamienne koło młyńskie o średnicy kilku metrów, wystające częściowo spod zwałów kamieni i żwiru.

Z powiatu ustrzyckiego otrzymałem wiadomość, że szeroka akcja zagospodarowywania odłogów została zaniechana. Polegała ona na zaorywaniu „ziemi niczyjej”. W tym celu partia rządząca ściągała w Bieszczady z różnych regionów kraju brygady traktorzystów, którzy zajmowali się orką. Co tydzień do województwa, a z województwa do stolicy, szły raporty, ile to hektarów pól w Bieszczadach już zostało zaoranych. Ale już nic nie mówiono o tym, że na orce wszystko się kończyło.

Negatywnym zjawiskiem w powiecie ustrzyckim jakie zaobserwowałem, było wydawanie zezwoleń na rozbiórkę opuszczonych drewnianych domów w cenie 100 złotych. Jedynym wówczas ustrzyckim milicjantem Maruszczak próbował zatrzymać ten szaber, ale wozacy, jak tylko się zorientowali, zaczęli omijać miasto i przez Hosiowczyk i Równię wywozić materiał z rozebranych domów w stronę Sanoka, Rymanowa oraz Iwonicza Zdroju. Podobnej dewasta-

cji uległy ceglane mury koszar wojskowych w Ustjanowej czy kominów fabrycznych rafinerii w Ustrzykach Dolnych. Najbardziej żałowałem kominą przy nowej kotłowni, gdyż myślałem, że wystarczy zainstalować nowe piece i miasto będzie nowoczesnie ogrzewane.

Mając przed oczyma ten tragiczny obraz gospodarczy Bieszczadów i ich bujnie rozwijającą się przyrodę, przystąpiłem do drugiej fazy ich zagospodarowywania. Potrzebowałem dokładnego planu - mapę powiatu sanockiego w skali 1:100 000, na której miałbym nanosić niezbędne elementy, służące podejmowaniu późniejszych decyzji. Nie było to takie proste, gdyż mapa miała charakter poufny, z klauzulą „zakaz reprodukcji”. W związku z powyższym należało przygotować stosowne zabezpieczenia, gdyż codzienne odnośnienie jej do Wydziału Geodezji stanowiło dużą niedogodność. Okazało się, że na otrzymanej mapie był już naniesiony projekt zalewu i zapory pod Niewistką i mały zalew przy ujściu Osławy do Sanu w Zaslaviu. Z wiodących gałęzi gospodarczych wyeliminowałem rolnictwo i wstawiłem gospodarkę wodną, która miała przyczynić się do rozwoju turystyki.

Witold Mołodyński

Zakład Karny w Łupkowie dysponentem świadectwa historii najnowszej

Niecodzienne odkrycie miało miejsce w Zakładzie Karnym w Łupkowie. W trakcie prowadzenia prac remontowych odsłonięto napis pochodzący prawdopodobnie z okresu stanu wojennego.

W Zakładzie Karnym w Łupkowie, w którym w latach osiemdziesiątych przebywały osoby internowane, na ścianie odnaleziono napis „Solidarność”. - Został on odkryty przez skazanego, który prowadził prace remontowo-budowlane w oddziale mieszkalnym na jednej z cel. Zdrapując warstwę starej farby znalazł napis o wymiarach ok. 70x50cm - informuje Katarzyna Bolek, rzecznik prasowy Zakładu Karnego w Łupkowie.

Specjaliści z Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie wspólnie z funkcjonariuszami Służby Więziennej podejmą działania, które zabezpieczą to świadectwo historii najnowszej. Do czasu podjęcia decyzji o dalszych losach znaleziska, w ZK wstrzymano prace remontowe w celi, w której znajduje się napis.

Napis, ze względu na swoją historyczną wartość, nie może pozostać w celi. Fragment tynku, na którym on się znajduje, najprawdopodobniej zostanie wycięty ze ściany i trafi na jedną z ekspozycji poświęconych stanowi wojennemu. W fachowym przeprowadzeniu tej operacji mają pomóc pracownicy naukowcy Politechniki Rzeszowskiej



fot. ZK Łupków

- Mamy pierwsze przypuszczenia, kto może być autorem. To prawdopodobnie osoba, która po zwolnieniu z internowania wyjechała do Australii, ale musimy to potwierdzić bo to jeden z typów - informuje rzeszowski IPN.

jk

W ciągu pierwszego tygodnia trwania stanu wojennego, w więzieniach i ośrodkach internowania znalazło się ok. 5 tys. osób. Łącznie, w okresie trwania stanu wojennego, zostało internowanych ok. 10 tys. osób, w tym ok. 300 kobiet, w 49 ośrodkach internowania na terenie całego kraju. Byli to głównie przywódcy NSZZ „Solidarność”, doradcy związku i związani z nim intelektualści. Stworzono sieć obozów dla internowanych, których przeważnie umieszczano w zakładach karnych. Jeden z obozów internowania utworzono właśnie w Łupkowie. Powstał 20 marca 1982 roku i działał do 23 grudnia 1982 roku.

Źródło: IPN Rzeszów/TVP3 Rzeszów

Moja rógata dusza

„Idź śmiało przez życie, miej wesołą minę, bierz sprawy w swoje ręce i duś jak cytrynę”
Branie spraw w swoje ręce, upominanie się o sprawiedliwość i szacunek, miało różne skutki w moim długim życiu.



Tyle zostało z tamtych lat

Fot. Z. Kosakiewicz

W 1973 roku, po wchłonięciu nadleśnictwa Stefkowa przez nadleśnictwo Brzegi Dolne i likwidacji leśnictwa Ropienka, dołożono do leśnictwa Łodyna, którego byłem leśniczym, powierzchnię ponad 1400 ha. W sumie „moje” włości obejmowały 2990 ha. Obszar leśnictwa rozciągał się od lewej strony zbrocza Małego Króla na Strwiążku, poprzez Lawotę, przez Brzegi Dolne, aż do Liskowatego. Granica zachodnia leśnictwa sięgała do Serednicy obejmując las na Woli Mackowej i wzgórze Młyny i Puchary.

Miałem lasu jak Hrabia Potocki, tylko w kieszeni była pustka. Dlatego, postanowiłem walczyć o polepszenie swojego bytu. Nadarzyła się okazja. Podsumowanie roku gospodarczego nadleśnictwa Brzegi Dolne, odbywało się w świetlicy Z.B.L. (Zakład Budownictwa Leśnego) w Ustrzykach Dolnych. W miejscu dzisiejszego Zespołu Szkół nr 1 znajdował się budynek Z.B.L., a po drugiej stronie w miejscu, gdzie stoi drewniany kiosk ogrodzony parkanem z desek, stała duża świetlica. W tej oto świetlicy postanowiłem

dyskusji przedstawiłem dyrektorowi sprawę powiększenia leśnictwa i brak gratyfikacji finansowej. Zarządzone przerwy w zebraniu. Starsi koledzy leśniczkowie z politowaniem patrzyli na mnie. Wówczas byłem najmłodszym wiekiem i stałem leśniczym. Po przerwie dyrektor Hodór, poprosił mnie, abym wstał. Nogi ugięły się pod mną, serce podeszło do gardła. Padło pytanie o ile hektarów powiększono leśnictwo? O 1400 ha - odpowiedziałem. Wówczas dyrektor odrzekł: - Nie mogę wam podnieść poborów o 1400

zł, ale od nowego kwartału tzn. od lipca przyznaję wynagrodzenie w kwocie 2800,00 zł, czyli 700 złotych więcej. Byłem uradowany, łamiącymi się głosem podziękowałem dyrektorowi. Siedzący obok mnie wspomniany leśniczy z Krościenka wyszeptał: - Zbychu myślałem, że Cię zwolnią.

Druga połowa lat 70. ubiegłego wieku. Ruszył kombinat drzewny w Ustjanowej. Zebranie leśników z Bieszczadów i notabli partyjnych. Ówczesny minister leśnictwa, Skwirzyński w samych superlatywach przedstawił nam osiągnięcia bieszczadzkiego giganta. Ja jako dostawca surowca do tego przedsiębiorstwa widziałem jak był on mawiany. Traki przecierające drewno były ustawione na jedną grubość tarczy. Nie zadano sobie trudu, aby ze skrajnej ściany kłosa wycinać cienkie deski. Powstały gigantyczne tzw. oszwały. Okoliczna ludność kupowała te odpady wyrabiając porządne deski. W czasie dyskusji z ministrem zauważyłem, że jeden z mieszkańców Brzegów Dolnych wiezie cały wóz konny takich „odpadów”. Zapytałem, czy nie można wykorzystać tego drewna do produkcji klocków i zabawek dla dzieci, stawiając baraki i zatrudniając kilka osób przy wyrzynarkach? Jesteśmy zarzucani śmieciem z plastiku, a na zachodzie Europy wchodzi ekologia. Jako leśniczy muszę rozliczyć się z surowca tartaczanego do 1/100 m sześciennego (kubika), a tutaj przepadają setki kubików. Dzisiaj, pisząc te wspomnienia po ponad czterdziestu latach od tego zdarzenia, serce bije mi mocniej. Usłyszałem od ministra, że krytykuje gospodarkę socjalistyczną, mam poglądy kapitalistyczne, to jest

gigant w przedsiębiorstwie, a nie zakład rzemieślniczy.

Stalem się wrogiem socjalistycznego rozwoju, jako „czarna owca” opuściłem zebranie. Po kilkunastu latach ci zagorzali budowniczości socjalistycznej gospodarki, zmienili poglądy na kapitalistyczne i zrujnowali tego molocha nie ponosząc żadnych konsekwencji. Po kombinacie zostały „szkielety” straszące swoim wyglądem! Miał być kapitalizm z ludzką twarzą. Po pewnym czasie w Dziwiniaczu Dolnym osiadł architekt z Krakowa pan Edwin. Między innymi projektował i wyrabiał z drewna wspinalne klocki przedstawiające zwierzęta. Sprzedawał je na ten „gnitły zachód”.

Echo wspomnianego wydarzenia z ministrem jak i moje „wystąpienie” ciągnęły się za mną przez długie lata. Dano mi to odczuć w stanie wojennym. Po zarekwirowaniu broni myśliwskiej przez milicję, zwlekano z jej zwrotem, chociaż byłem łowczym w Kole Łowieckim „Jarząbek” w Ustrzykach Dolnych. Na naradzie w nadleśnictwie Brzegi Dolne, poinformowano mnie, że mam udać się do komendy milicji w Ustrzykach Dolnych po odbiór broni. Na komendzie oświadczono mi, że władza nie do wszystkich ma zaufanie i nie muszą mi zwrócić broni. Tak było przez dłuższy czas. Braku zaufania do mnie ówczesnej władzy dołożył się też incydent w czasie zebrania Związku Zawodowego Leśników w nadleśnictwie Brzegi Dolne, we wrześniu 1980 roku. Ale to inne wspomnienia.

Darz Bór

Emerytowany leśniczy leśnictwa Łodyna
Zbigniew Kosakiewicz

HOROSKOP

BARAN (21.03. - 20.04.) Teraz warto byłoby poświęcić więcej uwagi sprawom urzędowym, a także zawodowym. Skup się szczególnie na tych, które wiążą się z dużą odpowiedzialnością. Postaraj się je kontrolować, żeby niczego nie przeoczyć, bo potem trudno będzie to odkręcić, a konsekwencje mogą być dość przykre. Pamiętaj o tych, którzy potrzebują Twojej pomocy. Nie lekceważ próśb bliskich i znajomych. I nie chodzi tu tylko o altruizm, ale i z powodów egoistycznych. Niedługo i Ty możesz potrzebować pomocy i wtedy będzie Ci ją łatwiej uzyskać. Uczucia będą współgrać ze słonecznym czerwcem.



BYK (21.04. - 20.05.) Warto obecnie podostrzyć wszystkie zmysły i zachować czujność w każdej sferze życia. Szczególnie trzeba ją wzmocnić w kwestiach zdrowotnych i finansowych. Nawet jeśli odczuwasz drobne dolegliwości, to ich nie lekceważ. Na poważny wydatek decyduj się tylko wtedy, gdy jest on konieczny. Nie pozwalaj sobie na żadne fanaberie. Poza tym możesz dać się nieść falom życia i pozwolić toczyć się wydarzeniom ich zwyczajnym rytmem. Bez przyspieszania i bez opóźniania. Nie pozwól, aby ktoś za bardzo uzależnił Cię emocjonalnie do siebie.



BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.) Będziesz teraz mieć dość dużo spraw na głowie, które będą Cię kosztować немало nerwów i czasu. Jednak codziennie musisz sobie pozwolić na odpoczynek, bo Twój organizm może się zbuntować. Odczujesz wtedy wyczerpanie fizyczne i psychiczne, co z pewnością nie będzie sprzyjać efektywnemu działaniu. Podczas realizacji swoich planów i zamierzeń w większej mierze możesz korzystać ze wsparcia najbliższych. Wspólne dążenie do celu dodatnio wpłynie na relacje między wami. Dobrze byłoby z rodziną omówić, jak zafiniuszować w szkole czy na studiach i co z wakacjami.



RAK (22.06. - 22.07.) Uważnie przypatruj się, jakimi torami toczą się Twoje sprawy. Skoncentruj się na tym, co dopiero zaczyna kiełkować, aby jak najszybciej interweniować, gdyby coś szło nie po Twojej myśli. Gdy zareagujesz na czas i wystarczająco stanowczo, to uratujesz swoje zamierzenia. Jeśli przeoczysz jakieś istotne kwestie albo reakcja będzie spóźniona, trzeba będzie popić wodą. W Twoich kontaktach z najbliższą osobą przydałoby się więcej bezpośredniości. Zdecyduj się na szczerą rozmowę i razem podejmijcie starania, by uzdrowić atmosferę. Naucz się przyjmować ludzi takimi, jakimi są.



LEW (23.07. - 22.08.) Jeśli masz w tym czasie jakieś ważne rzeczy do załatwienia, musisz uzbroić się w cierpliwość. Nie oznacza to, że masz opuścić ręce i całkowicie z nich zrezygnować. Raczej idź o to, by robić swoje i ze stoickim spokojem czekać na efekty. One przyjdą, choć nie tak szybko, jakby się chciało. W domu może dojść do burzy. Na szczęście będzie to typowa burza późnowiosenna: nadejdzie zniechacka i równie szybko odejdzie. Czy narobi jakichś szkód? To będzie zależało od tego, jak się zachowacie. Przy rozważnym podejściu i gotowości obu stron do ugody, powinno się obyć bez strat.



PANNA (23.08. - 22.09.) Nie zabraknie Ci okazji do poznawania nowych ludzi. Nie polegaj na pierwszym wrażeniu, lecz postaraj się sformułować oceny dopiero po bliższym poznaniu. Niektóre z nowych znajomości mogą być ważne dla obu stron i stworzyć możliwość do zrównoważonego dawanania i brania. W sprawach osobistych chyba coś masz za uszami, bo gnębi Cię poczucie winy. Jeśli tak jest rzeczywiście, to powiedz tej osobie, wobec której doszło do niełajności, co i dlaczego się stało. Od razy będzie Ci lżej.



WAGA (23.09. - 22.10.) Pod koniec miesiąca szefostwo może Ci wrzucić na plecy parę dodatkowych zadań i to wcale nie takich całkiem lekkich. Próbuj się przed tym bronić. Ze wszystkiego się nie wykręciś, ale możesz przypilnować, by te obciążenia rozłożono sprawiedliwie. Jeżeli nie zaoponujesz, większość roboty, spadnie na Ciebie. Twoja kondycja psychofizyczna zostanie poddana dość ciężkiej próbie. Żeby tego nie odchorować, musisz znaleźć w tym wszystkim czas, aby w miarę spokojnie odpocząć. Dobrze, że przynajmniej w domu nic złego nie powinno się przydarzyć. Ale poświęć więcej uwagi dzieciom.



SKORPION (23.10. - 21.11.) Warto byłoby wyciągnąć wnioski z tych potknięć, które Ci się ostatnio przydarzyły. Nie ma co dzielić włosa na czworo, bo na przeszłość nie mamy żadnego wpływu. Jeśli zatem wracasz myślami do tego, co zaszło, rób to po to, żeby ustalić, gdzie zostały popełnione błędy albo na czym polegały niedociągnięcia. Chodzi o to, aby w podobnych sytuacjach ich nie powtórzyć. Nie użalaj się nad sobą, bo nie ma ku temu żadnych większych powodów. Raczej rozglądnij się dookoła i sprawdź, czy ktoś z Twoich bliskich nie oczekuje od Ciebie wsparcia. Pomóż, jeśli potrafisz albo przynajmniej spróbuj pomóc.



STRZELEC (22.11. - 21.12.) Dobrze byłoby zatkać sobie uszy na dochodzący z zewnątrz zgłęk, trochę wyciszyć i wsłuchać się we własne „ja”. Ta podróż w głąb siebie jest Ci potrzebna, by zobaczyć, w jakim stanie jest Twoje wnętrze i znaleźć metodę odbudowania równowagi. Początkowo może się to wydawać uciążliwe, ale – uwierz – warto ten wysiłek podjąć. Warto też zadbać o osobę, która jest Twoim przyjacielem, który nigdy nie sprawi Ci zawodu, a ostatnio kontakty między wami się schłodziły i to z zupełnie błahych przyczyn. Spotkajcie się i usuńcie te bariery, bo absolutnie nie służą one nikomu z was.



KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.) Jeśli spodziewasz się w tym miesiącu podwyżki wynagrodzenia lub awansu, to raczej przestań się łudzić. Dobrze będzie, jeśli się to nie zmieni i minus. Firma będzie zaciskać pasy i Ty z nią musisz. Za to masz szansę przeżycia majowej przygody. Może nią być wypad z przyjaciółmi w góry albo nad jezioro lub coś zupełnie spontanicznego. Jeśli będziesz pamiętać, by zachować rozsądek, ta przygoda okaże się dla Ciebie przyjemnym relaksem i doda Ci energii. Pamiętaj, by postępować moralnie, bo w przeciwnym razie będziesz nieustannie wracać do czegoś, czego nie da się łatwo zapomnieć.



WODNIK (21.01. - 18.02.) Nie będzie łatwo. Stoi przed Tobą podjęcie ważnej decyzji. Masz dwa rozwiązania i obydwa wydają się mieć jednakowe szanse powodzenia i być obciążone jednakowym ryzykiem. Zatem wybór nie należy do łatwych. A może spróbujesz oba pomysły jakoś łączyć z sobą i uzyskać w ten sposób jakieś lepsze wyjście? Na namyślanie się nie masz za wiele czasu. W życiu osobistym zanosi się na niewielki kryzys. Nie bój się, bo nie potrwa to długo. A nawet może go uniknąć, jeśli uda Ci się problemy związane z pracą zawodową zostawić na wycieraczkę przed drzwiami do mieszkania.

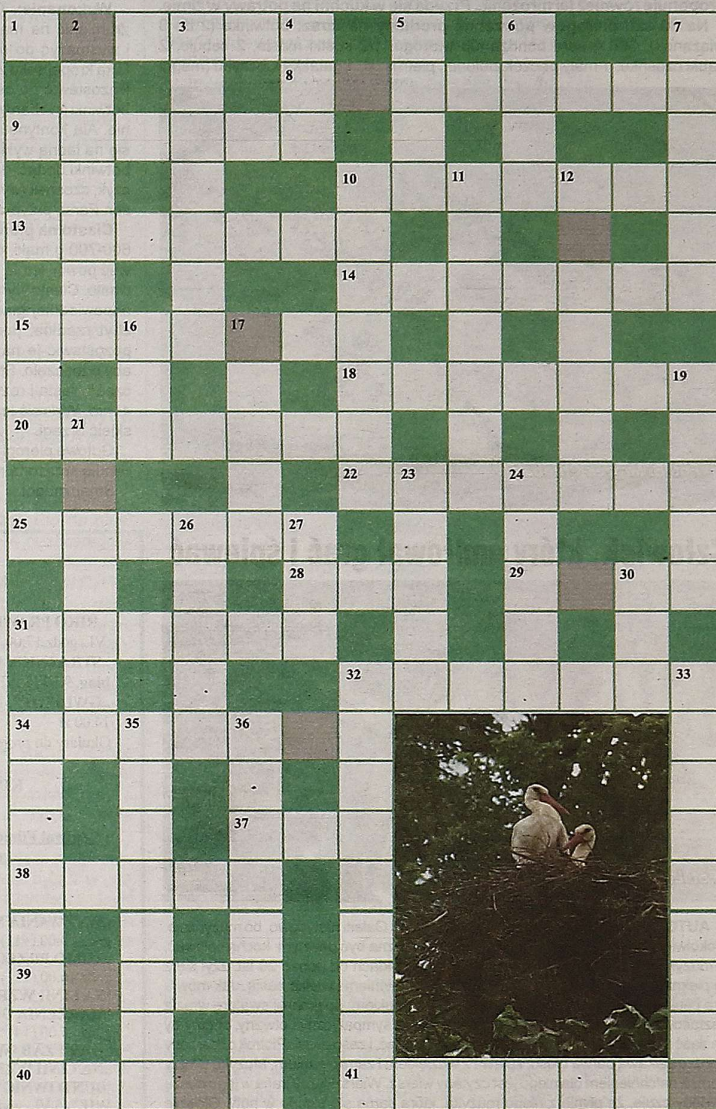


RYBY (19.02. - 20.03.) Skup się na sprawach naprawdę ważnych. Nie rozdrabniaj sił i środków, bo wiesz jak to bywa, kiedy chce się złapać za ogon wiele srok. Możesz nie zadość z realizacją pewnych zadań, a to z kolei może pociągnąć za sobą konsekwencje finansowe. Poza tym nie stawiaj się w pracy na konkurowanie z kimkolwiek, lecz raczej ukierunkuj się na współpracę. Te Ryby, w których związkach ostatnio wirowało, niech zadają o powrót spokoju i stabilizację sytuacji. Nie forsuj niczego na siłę, bo nic dobrego tą metodą nie osiągniesz, a sporo możesz spaaprać. Niech to się poukłada swoim tempem.



KRZYŻÓWKA

KUPON 627



POZIOMO:

1) W piosence Wojciecha Gąsowskiego nad nią zielone wzgórza; 8) milczący cysters; 9) miasto u stóp Wezuwiusza; 10) przyrząd służący do oglądania przewodu słuchowego i błony bębenkowej; 13) młodszy kolega Bonifacego; 14) nazwa miejscowa; 15) skrajna deska z kloca; 18) szkocki klub piłkarski z Glasgow; 20) małe, wojskowe łopatki; 22) poszukiwane przez Hilarego; 25) „nasze” morze; 28) angielska jednostka powierzchni; 29) pytające zwierzęta; 31) dozorować, pilnować; 32) związek organiczny zawierający w cząsteczce grupę aldehydową, łatwo się utlenia; 34) model forda; 37) autor czerwonej książeczki; 38) konkurent Knorra; 39) San ... : miasto na Maltcie; 40) kilkadziesiąt lat prowadził schronisko „Chatka Puchatka” na Poloninie Wetlińskiej; 41) werwa, zapal.

PIONOWO:

2) pomnik w formie ostrosłupa; 3) widowisko, koncert, zabawa; 4) aztecki dzień; 5) wielki bęben tatarski; 6) stwór z Dostojewskiego; 7) paciorki z muszli, używane przez dawnych Indian Ameryki Północnej jako oznaka rangi i środek płatniczy; 10) kanadyjska prowincja z Toronto; 11) miasto w Niemczech, w Badenii-Wirtembergii; 12) uszkodzony znaczek pocztowy; 15) podmokły las; 16) muzyka Liroya; 17) imię reżysera Pana Wołodyjowskiego; 19) zespół taneczny z ZSP 2 z Ustrzyk D.; 21) odtwarzacz płyt gramofonowych; 23) imię prof. Pomianowskiego, twórcy koncepcji budowy zapór wodnych na Sanie; 24) do kierowania koniem w zaprzęgu; 26) z pięciu da się zrobić kopę; 27) mężczy moczynym; 30) szable dzika; 32) powłoka gazowa otaczająca Ziemię; 33) ... Dolny w gminie Ustrzyki D.; 34) instrument muzyczny w kształcie metalowego trójkąta wygiętego z prętu; 35) praktykant odbywający aplikację prawniczą; 36) żyje w odosobnieniu.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 8 czerwca 2017 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 627 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 627 zostaną opublikowane w „GB” nr 12 (2017).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 626 otrzymuje Zofia Postołowska z Ustrzyk Dolnych.

Hasło krzyżówki nr 625 brzmiało: Równianka.

Pierogi z botwinki – danie wiosenne

Dziś polecam pierogi z botwinki oraz z dodatkiem sera. Danie jest smaczne i pełne aromatu. Szczególnie, gdy mamy sezon na botwinę to proponuję również jej mrożenie. Przyda się w kuchni na potrawy w zimie.

Na 80 szt. pierogów potrzebne produkty na farsz: botwinka (2 do 3 wiązanek), 300 g sera bundza lub twarogu, 1/2 kostki masła, 2 cebule, 2 ząbki czosnku, 1 mały pęczek zielonej, pietruszki, 1 gałązka lubczyku (maggi



Fot. B. Mrozek-Chrobak

ogrodowa), kilka kropel soku cytryny lub octu, 2 łyżeczki cukru lub miodu, sól, pieprz czarny oraz ziołowy, 1/2 łyżeczki mielonego suszu – jarzynka, 2 łyżki bułki tartej.

Wykonanie: Cebulkę drobno skroić i lekko zrumienić na maśle. Dodać skrojoną botwinę i wysmażyć do odparowania. Następnie dodać kilka kropel soku z cytryny dla zachowania koloru. Pozostawić do ostudzenia. Na tym etapie kolor botwinki jest bardzo ciemny i nie wygląda apetycznie. Ale kontynuując doprowadzanie – farsz zmieni się na ładną wyklarowaną barwę. Do ostudzonej botwinki dodać: drobno skrojoną pietruszkę, lubczyk, czosnek (wydusić przez praskę), bułkę tartą, ser. Farsz przysmażyć do smaku i wymieszać.

Ciasto na pierogi: Na stolnicę wysypać około 600-700 g mąki, całe jajko, 1 łyżkę oliwy. Dodać wac powoli letnią wodę jednocześnie wyrabiając ciasto. Ciasto wyrabiamy do momentu uzyskania odpowiedniej gładkości. Gotowe nie może być zbyt rzadkie, jak też zbyt twarde. Następnie pozostawić je na 10-15 min pod przykryciem, aby odpoczęło. Stolicę posypać mąką. Odebrać część ciasta i rozwałkować na grubość ok. 3 do 4 mm. Wykroić krążki, nakładać farsz łyżeczką i skleić brzegi.

Gotowe pierogi podawać z omastą. Polecam z cebulą smażoną na maśle lub skwarkami. Smacznego!

Barbara Mrozek Chrobak

Człowiek, który umiał grać i śpiewać



Fot. L. Tuł-Chmielewska

AUTOR. Piotr Rogala „Rogalik” – dziś w naszej Galerii nietypowo, bo muzycznie. Cokolwiek, by powiedzieć o Piotrze, jednego można być pewnym: kocha śpiewać, a muzykę ma zamiast krwi. Mieszka w Bieszczadach od ponad 20 lat, żył się z tą piękną krainą, która stała się dla niego natchnieniem i wielką pasją. Jak mówi – gra i śpiewa od zawsze. Jest muzykiem – samoukiem, doskonalił swą grę wraz z kształtowaniem swojego „ja”. Jest uśmiechnięty, sympatyczny i otwarty, chętny by zasiąść z przyjaciółmi i znajomymi wspólnie i zagrać, i zaśpiewać. Piotrek obdarzony bardzo ciekawą barwą głosu, śpiewa z wdziękiem i zamiłowaniem. Muzykę tworzy sam, a natchnieniem dla niego jest czytany wiersz. Wiersz, który trafia w jego duszę – wtedy czuje, że płynie z niego muzyka, która sama się układa w nuty. Głównie śpiewa utwory do wierszy: Mirosława Welza, Wiesławy Kwinto-Koczan, Edwarda Marszałka, Romy Rappe. „Rogalika” w Bieszczadach można spotkać na imprezach plenerowych, na Festiwalach „Natchnieni Bieszczadem” – 2013 – II miejsce za utwór „Coraz dalej...”, śpiewa także na kameralnych spotkaniach. Można go spotkać w Polańczyku, w „Oberży Zakapior”, gdzie jako „nie całkiem Zakapior” śpiewa o Bieszczadach i nie tylko. Piotra możemy również spotkać na szlaku bieszczadzkim, gdzie wędruje z grupą turystów, pięknie im opowiadając o Bieszczadach. Jest, bowiem także przewodnikiem beskidzkim i pilotem wycieczek.

L.T-Ch

Naukowo o zielarstwie



Fot. K. Judka

IV konferencja „Rośliny zielarskie, kosmetyki naturalne i żywność funkcjonalna”. „Medycyna naturalna w onkologii”. Krosno 11-12 maja 2017 roku. To już kolejna konferencja naukowa o takiej tematyce organizowana w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Krośnie.

Konferencja w całości była poświęcona onkologii oraz wszystkim okolorakowym problemom łącznie z profilaktyką i

dobroczynnym działaniem ziół. Ale nie tylko. Za sprawą wybitnego naukowca i wykładowcy w krośnieńskiej PWSZ dr. n. biol. Henryka Różańskiego, Krosno stało się centrum zielarstwa. Na uczelni natomiast słynny jest już kierunek zielarski, a w mieście ma swoją siedzibę Polskie Towarzystwo Zielarzy i Fitoterapeutów. Dzięki wspólnym staraniom organizowane są konferencje, spotkania Towarzystwa oraz wyjścia terenowe, które obfitują w

wiedzę zielarską. Jak podkreślano na konferencji, zachorowalność na raka ma tendencję wzrostową. Naukowcy podkreślali znaczenie profilaktyki zdrowotnej, która może przeciwdziałać temu. Wskazali alternatywne metody naturalne dostępne zarówno w żywieniu, kosmetykach jak i ziołach. Krzysztof Biecha z Centrum Ziołolecznictwa Ojca Grzegorza Sroki podkreślał, że warunkiem zachowania dobrego zdrowia i wspomagania leczenia jest właściwa dieta, ale często jest to niewystarczające z powodu złej jakości produktów. Należy także stosować suplementy diety. „Suplementy są niezbędne dlatego, że wiele składników odżywczych występuje w niewystarczających ilościach w normalnej diecie.” Jako przykład pierwiastka, który jest niezbędny dla zdrowia, a brakuje go w polskich glebach, podał selen czy brom. Na konferencji zostały wymienione również przykładowe surowce zielarskie, które wpływają na różne procesy przeciwnowotworowe. Przedstawiono wyniki badań na zwierzętach, u których stwierdzono zmniejszenie guzów nowotworowych np. trzustki. Wymieniono zioła m.in. czarnuszkę siewną, ciemne winogrona czy tarczycę bajkalską. Mówiono o wpływie takich związków jak berberyna czy resweratrol dostępnych w owocach i roślinach zielnych. Rozmawiano również o tym, jak żywicz pacjenta onkologicznego oraz o epidemiologii i profilaktyce czerniaka.

(cały artykuł na www.bieszczadzka24.pl)

Krystyna Judka

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie – 999

Policja – 997

Straż pożarna – 998

GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7

tel. 13 461-18-68

godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00 do 15.00.

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

5 – 11 czerwca POD ORLIKEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki

12 – 18 czerwca EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

19 – 25 czerwca ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

26 czerwca – 2 lipca POD ORLIKEM, Rynek 20, Ustrzyki

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

ul. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30,

w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Nasza szachistka w Rumunii!

O WŁOS OD MEDALU

Świetny występ zawodniczki LKS „Mechanizator” Ustrzyki Dolne na Mistrzostwach Świata Szkół w Szachach.



Fot. W. Krzyszyński

21 kwietnia, dosłownie tuż po napisaniu ostatniego egzaminu gimnazjalnego, Anna Krzyszyńska, uczennica III klasy Gimnazjum nr 1 im. Jana Pawła II w Brzozowie wyjechała do Jassy w Rumunii, aby wziąć udział w Mistrzostwach Świata Szkół w Szachach. W sześciu grupach wiekowych od 22 do 30 kwietnia, rywalizowało 576 graczy z 41 państw oraz z wszystkich kontynentów. W tym liczny gronie ekipa z Polski nie rzucała się zanadto w oczy, ponieważ liczyła zaledwie 9 osób. Ania, która na początku stycznia wywalczyła w Ponorinie tytuł mistrzyni Polski szkół, jako jedyna Polka startowała w najstarszej grupie G-17. Wśród jej potencjalnych przeciwniczek sporo było reprezentantek z krajów tak egzotycznych jak Sri Lanka (5 dziewczyn) czy Malezja (4 dziewczyny), a także - co jest zupełnie zrozumiałe - gospodarzy turnieju (7 zawodniczek).

Początek turnieju był dla zawodniczki ustrzyckiego Klubu bardzo pomyślny. Wygrana z Moldawianką oraz z posiadającą wysoki ranking Rumunką pokazała, że pomimo niezbyt wysokiego rankingu międzynarodowego (tzw. Elo), umiejętności i aspiracje Ani są bardzo duże. Niestety, dwie następne partie nie powiększyły konta Ani nawet o pół punktu, a pocieszać się można było jedynie tym, że obydwie przeciwniczki (jedna z Kazachstanu, a druga z Azerbejdżanu) legitymowały się bardzo wysokim Elo i zaliczane były do faworytek turnieju. Tak więc po czwartym dniu turnieju sytuacja Ani była dość trudna - dwa punkty po czterech partiach nie dawały zbyt wielu szans na walkę o medale.

W turniejach szachów klasycznych oprócz odporności psychicznej bardzo ważna jest także kondycja. Zmagania na szachownicy wyczerpują zawodników. Czas gry, czyli tempo, wynosił 1,5 godziny na zawodnika plus 30 minut dodawanych po 40. posunięciu. Dodatkowo za każdy ruch dodawany jest 30 sekund. Przy takim tempie meczu trwające krócej niż 4 godziny należą do rzadkości, normą jest walka trwająca ponad 5 godzin. Do tego, dochodzi jeszcze analiza rozegranej partii oraz przejrzenie meczów przeciwników. Podczas turnieju tej rangi, przeznacza się na szachy nie mniej niż 7 godzin dziennie. Z tego powodu, w drugiej części turnieju kondycja czyli w tym wypadku między innymi świeżość umysłu, odgrywa niebagatelną rolę.

W piątym spotkaniu, Ania trafiła na nieco niżej notowaną, bardzo sympatyczną zawodniczkę z Malezji. Trzeci punkt podreperował Anię psychicznie i pozwolił wejść do środ-

kowej części tabeli. Dwa następne mecze były wyjątkowo emocjonujące ponieważ Elo obydwu zawodniczek było o ponad 200 punktów wyższe. Oba mecze przyniosły wspaniałe zwycięstwa. Zławsza to drugie, z Rumunką Andreea-Cristina Nastase, było efektowne, gdyż Ania pewnie wygrała po zaledwie 19 posunięciach. Warto zaznaczyć, że ranking zawodniczki z Rumunii wynosił Elo 1888, a Ani - 1618.

Dla nas ważne było także i to, że zawodniczki z góry tabeli zaczynały remisować i po siódmej rundzie szachistka LKS „Mechanizator” Ustrzyki Dolne znalazła się w szeregach medalowej razem z kilkunastoma innymi dziewczynami.

W końcówce części turnieju stres jest szczególnie mocny i trwa przez wiele godzin walki. Niektóre z przeciwniczek Ani nie potrafiły sobie z nim poradzić. Pomimo tego, że gimnazjalistka z Brzozowa „zaledwie” remisowała z Rosjanką Złatą Vlasową (Elo 1815) w ósmej rundzie, to nadal miała szansę na I miejsce. W ostatnim meczu los zetknął naszą zawodniczkę z liderką Dianą Mirzą (Elo 1895), grającą na pierwszej szachownicy w reprezentacji kobiet Irlandii. Nadzieje na medale nadal miało 9 dziewczyn. Przeciwnicze Ani w dziewiątej i ostatniej rundzie wystarczał remis, co stawiło naszą zawodniczkę w trudniejszej sytuacji. Trwająca ponad sześć godzin walka zakończyła się podziałem punktu, co

Ania przyjęła jako klęskę. Diana zdobyła 6,5 punktów i uratowała złoto, tyle samo punktów i srebro zdobyła Susan Mammadova z Azerbejdżanu (Anna przegrała z nią w III rundzie), a brąz przypadł zdobywczyni 6 punktów Athukorali Shavindi Uddeepana ze Sri Lanki. Anna Krzyszyńska z LKS „Mechanizator” Ustrzyki Dolne wywalczyła również 6 punktów i zajęła V miejsce, a medal ominął ją dosłownie o włos...

Myślę, że występ Ani najlepiej może scharakteryzować relacja pisana dla Polskiego Związku Szachowego przez Kierownika Reprezentacji Polski p. Tomasza Trzaskowskiego:

„Anna Krzyszyńska, uczennica Gimnazjum nr 1 w Brzozowie - województwo Podkarpackie, sportowo reprezentantka Klubu Mechanizator Ustrzyki Dolne - zajęła 5 miejsce w Grupie G-17. W tej silnie obsadzonej grupie, gdzie Ani ranking startowy był niższy lub dużo niższy niż jej rywal, co sytuowało ją na 12 miejscu na liście startowej tej grupy, awans o 7 pozycji w klasyfikacji końcowej, zdobycie 118 oczek Elo na plus, uzyskanie remisu w bezpośredniej konfrontacji z późniejszą Mistrzynią Świata Szkół 2017 w grupie G-17 - reprezentantką Irlandii, to na pewno wielki sukces naszej reprezentantki. Ania ma jednak duszę maksymalistki, cieszyłby ją, jak rzekła, tylko medal (...) i radości z osiągniętego sukcesu Ania nie okazywała w zauważalny sposób”.

Na zakończenie warto jeszcze napisać, że w reprezentacji Polski najlepiej spisywały się dziewczyny, a Ania była w samym czubie. Polska zdobyła medal srebrny wywalczony przez Martynę Starostę z Opola w grupie do lat 11, Ania była w grupie do lat 17, Livia Jarocka z Gdyni była VII w grupie do lat 15, Hania Trzaskowska z Olsztyna i Gabrysia Króliczek z Rybnika grające w grupie G-13 ulokowały się w pierwszej trzydziestce. Wśród chłopców Piotr Kejna z Wrocławia O - 11 i Marcelli Ciesielski z Poznania startujący w grupie O - 17 zajęli 18 i 21 miejsce, Maciej Jędras mieszkający w Nowym Mieście Lubawskim w grupie O - 11 wywalczył 36, a Piotr Butkiewicz z Wrocławia w tej samej grupie, 56 miejsce.

Na koniec składamy podziękowania Urzędowi Gminy i Starostwu Powiatowemu w Ustrzykach Dolnych, a także prezesowi LKS „Mechanizator” Ustrzyki Dolne Panu Henrykowi Krynickiemu za pomoc w zorganizowaniu wyjazdu Anny na mistrzostwa.

Waldemar Krzyszyński

Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Czwórboju LA - Ustrzyki Dolne

Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Czwórboju LA odbyły się 18 maja na obiekcie lekkoatletycznym przy BZSZ w Ustrzykach Dolnych. Młodzi lekkoatleci rywalizowali w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Zwycięzcami poszczególnych konkurencji zostali:

Wyniki zespołowe:

Dziewczęta

1 ZSP NR 1 USTRZYKI DOLNE - 1074

2 NSS USTRZYKI DOLNE - 1042

Chłopcy

1 NSS USTRZYKI DOLNE - 1031

2 ZSP NR 1 USTRZYKI DOLNE - 916

Wyniki indywidualne:

Dziewczęta

1 Gabriela JAGIELSKA - ZSP NR 1 USTRZYKI DOLNE 244

2 Alicja MATIASIK - ZSP NR 1 USTRZYKI DOLNE 236

3 Julia LEPTUCH - NSS USTRZYKI DOLNE 219

4 Julia KOŚCIANSKA - NSS USTRZYKI DOLNE 216

5 Aleksandra LINIEWSKA - NSS USTRZYKI DOLNE 212

6 Wiktoria KOŁODZIEJ - ZSP NR 1 USTRZYKI DOLNE 211

Chłopcy:

1 Maciej PEREŚLUCHA - NSS USTRZYKI DOLNE 236

2 Jakub WALESZCZYŃSKI - ZSP NR 1 USTRZYKI DOLNE 221

3 Hubert TOMASZEK - NSS USTRZYKI DOLNE 219

4 Kacper KOLBUCH - NSS USTRZYKI DOLNE 213

5 Kamil ZABŁOCKI - NSS USTRZYKI DOLNE 192

6 Michał OSKORIP - ZSP NR 1 USTRZYKI DOLNE 182

(więcej na <http://ustrzyki-dolne.pl/>)

Powiatowa Liga LA - Ustrzyki Dolne

19 maja na miejskim stadionie sportowym w Ustrzykach Dolnych odbył się powiatowy etap Gimnazjady w Lidze Lekkoatletycznej. Wśród dziewcząt zespoły uzyskały następującą ilość pkt.

1 NSS Ustrzyki Dolne - pkt 957

2 Gimnazjum nr 1 Ustrzyki Dolne - pkt 884

Natomiast wśród Chłopców:

1 NSS Ustrzyki Dolne - pkt 956

2 Gimnazjum nr 1 Ustrzyki Dolne - pkt 912



Organizatorzy wyróżnili również zawodniczkę i zawodników, którzy uzyskali indywidualnie największą ilość punktów:

Dziewczęta:

1 Monika Waleczyszynska G1 Ustrzyki Dolne Pchnięcie kulą 9,25 109 pkt

2 Luiza Motyka ZSP2-NSS Ustrzyki Dolne 600 m 01:49,8 101

3 Natalia Sternik G1 Ustrzyki Dolne 100 m 14,30 99

4 Julia Kasprzicka ZSP2-NSS Ustrzyki Dolne 100 m 14,55 94

4 Sara Biernat ZSP2-NSS Ustrzyki Dolne 100 m 14,55 94

6 Eleni Pagkratiou ZSP2-NSS Ustrzyki Dolne 100 m 14,56 94

Chłopcy:

1 Nikodem Słysz ZSP2-NSS Ustrzyki Dolne 100 m 12,20 114 pkt

2 Denis Armata G1 Ustrzyki Dolne 100 m 12,40 105

3 Tomasz Liniewski ZSP2-NSS Ustrzyki Dolne 300 m 42,73 95

4 Patryk Kowalczyk G1 Ustrzyki Dolne 1000 m 03:08,7 84

5 Przemysław Liniewski ZSP2-NSS Ustrzyki Dolne 100 m 13,00 83

6 Kajetan Kowalski ZSP2-NSS Ustrzyki Dolne 300 m 45,10 82

(Więcej na www.ustrzyki-dolne.pl)

kl

PŁYWACZKI Z NSS SZÓSTE W WOJEWÓDZTWIE

Na basenie dębickiego MOSiR-u przeprowadzono Finał Wojewódzkiej Gimnazjady w pływaniu. Zawody poprzedzone były 6 półfinałami wojewódzkimi, w których startowało 68 zespołów.



Fot. Źródło: SZS w Rzeszowie

Wśród tej doborowej stawki znaleźli się uczniowie z Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych, zarówno dziewczęta jak i chłopcy. W pierwszej części zawodów odbyły się wyścigi sztafetowe 8 x 50 m stylem dowolnym. W kategorii dziewcząt tytuł mistrzowski obroniły zawodniczki Gimnazjum nr 4 ze Stalowej Woli. Podobnie jak przed rokiem również drugie było Gimnazjum nr 2 z Mielca. Wreszcie na najniższym stopniu podium stanęły uczennice Gimnazjum nr 3 z Krosna. Gimnazjalistki z NSS (Luiza Motyka, Renata Prędko, Paulina Sidor, Sandra Szwarz, Natalia Bochenek, Oliwia Buśko, Aleksandra Harsche, Jagoda Chojnacka, rezerwowo Daria Malec) zajęły 6 miejsce w stawce dziesięciu zespołów. Należy dodać, iż uczennice z Gimnazjum Nr 1 w Ustrzykach Dolnych sklasyfikowane zostały na wysokim 11 miejscu. Wśród chłopców w finale wystartowało 12 zespołów. Nie było niespodzianek, pewnie po raz kolejny zwyciężyli chłopcy z Gimnazjum Nr 2 z Mielca, wyprzedzając zawodników z Gimnazjum Nr 3 Dębica i Gimnazjum Nr 4 ze Stalowej Woli - podobnie jak w półfinałach. Sztafeta chłopców z NSS (Kajetan Kowalski, Bruno Fudała, Jan Wrona, Kacper Iwanicki, Eryk Świerad, Nikodem Słysz, Jakub Wiktorowski, Oliwier Krupa, rezerwowo Dawid Cukierka) przypłynęła na 11 miejscu, trenerem obu zespołów był Tomasz Podstawek.

W drugiej części zawodów odbyły się wyścigi indywidualne na dystansie 50 m w 4 stylach. Do finału zakwalifikowało się w każdym stylu po dwunastu zawodników z najlepszymi czasami w eliminacji półfinałowych. Padło wiele ciekawych wyników, rekordów życiowych i rekordów szkół. Spośród naszych zawodników najwyższe lokaty zajmowali: Luiza Motyka, 6 w stylu motylkowym, Renata Prędko - 7 w styl grzbietowym, Jan Wrona - 8 w stylu grzbietowym. Również 8 tylko, że w stylu motylkowym był Bruno Fudała, 10 w stylu klasycznym był Nikodem Słysz. Wszyscy są uczniami Narciarskiej Szkoły Sportowej, 11 miejsce na 50 m stylem klasycznym wywalczyła Patrycja Wielgosz z Gimnazjum nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

Bogdan Kwaśnik

kl

III Ustrzycki Bieg Uliczny „Biegnij z Jedyneką”

W sobotę, 27 maja przy pięknej pogodzie odbył się III Ustrzycki Bieg Uliczny „Biegnij z Jedyneką”. Bieg został przeprowadzony na trzech dystansach 4,5 km, 1 km oraz 0,5 km, w odpowiednich kategoriach wiekowych. Uroczystego otwarcia zawodów dokonali Bartosz Romowicz - burmistrz Ustrzyk Dolnych oraz Krystyna Jasińska - dyrektorka ZSP nr 1 Ustrzyki Dolne.



Fot. Andrzej Górski

W rywalizacji na dystansie 4,5 km w poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężali:

- K 1 – do 16 lat ur. 2003 – 2001 r.
 - (1) K Sabina Lizis - MKS Halicz Ustrzyki Dolne 20:18
 - (2) K Luiza Motyka - NSS Ustrzyki Dolne 20:54 (+35)
 - (3) K Kaja Kłodowska - NSS Ustrzyki Dolne 23:14 (+02:55)
- K 2 – 17 – 29 lat ur. 2000 – 1988 r.
 - (1) K Patrycja Pinda - Aktywny Dynów Nienadowa 00:21:40
 - (2) K Ewelina Szczutko - Bachórz 23:16 (+01:35)
 - (3) K Zuzanna Konik - NSS Ustrzyki Dolne Ustrzyki Dolne 25:02 (+03:22)
- K 3 – 30 – 39 lat ur. 1987 – 1978 r.
 - (1) K Anna Ciślik-Kaszany - ZSP 1 Ustrzyki Dolne Ustrzyki Dolne 22:40
 - (2) K Joanna Czaja - Ustrzyki Dolne 25:35 (+02:54)
 - (3) K Justyna Skawińska - Sanok 25:58 (+03:17)
- K 4 – 40 lat i st. ur. 1977 – i starsze
 - (1) K Maria Domiszewska - MKS Halicz Ustrzyki Dolne 21:57
 - (2) K Ewa Puszczalska-Lizis - Uniwersytet Rzeszowski Rzeszów 22:49 (+51)
 - (3) K Agnieszka Budzyk - MKS Halicz Ustrzyki Dolne Ustrzyki 25:26 (+03:29)
- M 1 – do 16 lat ur. 2003 – 2001 r.
 - (1) M Michał Krynicki - NSS Ustrzyki Dolne Ustrzyki Dolne 20:47
 - (2) M Jan Wrona - Ustrzyki Dolne 22:49 (+02:02)
 - (3) M Aleksy Malawski - Czarna Góra 25:01 (+04:14)
- M 2 – 17 – 29 lat ur. 2000 – 1988 r.
 - (1) M Ignacy Domiszewski - MKS Halicz Ustrzyki Dolne Ustrzyki 15:39
 - (2) M Dawid Kłodowski Ustrzyki Dolne 19:05 (+03:26)
 - (3) M Bartłomiej Waluś - Aktywny Dynów Dynów 20:18 (+04:39)
- M 3 – 30 – 39 lat ur. 1987 – 1978 r.
 - (1) M Marcin Jakubik - Ustrzyki Dolne 18:20
 - (2) M Bartłomiej Kuś - Ustrzyki Dolne 18:55 (+34)
 - (3) M Tomasz Skawiński - Sanok 19:05 (+44)
- M 4 – 40 – 49 lat ur. 1977-1968 r.
 - (1) M Arkadiusz Kuc - MKS Halicz Ustrzyki Dolne 00:19:26
 - (2) M Dariusz Grządziel - Bieszczadzki Klub Nordic Walking Ustrzyki Dolne 20:30 (+01:03)
 - (3) M Piotr Kaszany - KP PSP Ustrzyki Dolne Ustrzyki Dolne 20:36 (+01:09)
- M 5 – 50 – i starsi ur. 1967 – i starsi
 - (1) M Wojciech Domiszewski - MKS Halicz Ustrzyki Dolne 21:09
 - (2) M Zdzisław Kwaśniak - Piast Słupsk 24:04 (+02:55)
 - (3) M Jacek Krech - Ustrzyki Dolne 26:09 (+05:00)

W biegach kategorii dziecięcych na dystansach 0,5 km oraz 1,0 km na mecie zameldowało się 127 dziewcząt i chłopców.

W poszczególnych kategoriach zwyciężali:

DYSTANS 0,5 KM - dziewczęta ur. w 2006 i mł.

- 1 Julia Drożdż 2006 - ZSP Ropienka 01:59 0:00:00
- 2 Weronika Kisielewicz - ZSP nr 2 NSS Ustrzyki D. 02:04 00:05
- 3 Emilia Dyl 2006 LUKS USTJANOWA / SP USTJANOWA 02:05 00:07
- 4 Martyna Fudanicz 2006 ZSP nr 2 NSS Ustrzyki D. 02:07 00:08
- 5 Julia Hałys 2006 ZSP nr 2 NSS Ustrzyki Dolne 02:07 00:09
- 6 Marzena Terpiłowska 2006 ZSP nr 2 NSS Ustrzyki D. 02:16 00:17

DYSTANS 0,5 KM - chłopcy ur. w 2006 i mł.

- 1 Przemysław Jach 2006 - ZSP Ropienka 01:58 0:00:00
- 2 Karol Kaszany 2008 - ZSP nr 1 Ustrzyki Dolne 02:03 00:06
- 3 Szymon Harsche 2008 - ZSP nr 1 Ustrzyki Dolne 02:11 00:13
- 4 Filip Atemborski 2007 - ZS Uherce 02:14 00:17
- 5 Tomasz Rabka 2006 - ZSP Ropienka 02:15 00:18
- 6 Michał Bednarz 2009 - ZSP nr 1 Ustrzyki Dolne 02:17 00:19

DYSTANS 1,0 KM - dziewczęta - ur. 2004-05

- 1 Zuzanna Barzycka 2005; ZSP nr 2 NSS Ustrzyki Dolne 03:42 0:00:00
- 2 Agnieszka Stądnik 2005; ZSP nr 2 NSS Ustrzyki Dolne 03:44 00:02
- 3 Marta Chwosty 2004; LUKS USTJANOWA / SP USTJANOWA 03:45 00:03
- 4 Oliwia Chrapkiewicz 2004; ZSP nr 1 Ustrzyki Dolne 03:46 00:04
- 5 Wiktoria Kołodziej 2005; ZSP nr 1 Ustrzyki Dolne 03:52 00:10
- 6 Klaudia Szawan 2004; LUKS USTJANOWA / SP USTJANOWA 03:58 00:16

DYSTANS 1,0 KM - chłopcy - ur. 2004-05

- 1 Hubert Tomaszek 2005 ZSP nr 2 NSS Ustrzyki Dolne 03:21 0:00:00
- 2 Michał Oskorip 2004; ZSP nr 1 Ustrzyki Dolne 03:26 00:04
- 3 Dawid Markowski 2005; ZSP nr 2 NSS Ustrzyki Dolne 03:28 00:07
- 4 Hubert Gresela 2005; ZSP nr 2 NSS Ustrzyki Dolne 03:31 00:10
- 5 Kacper Sobota 2005; ZSP nr 2 NSS Ustrzyki Dolne 03:34 00:13
- 6 Damian Rusinek 2005; ZSP nr 2 NSS Ustrzyki Dolne 03:45 00:23

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Srebro Roberta Winnickiego

Przez dwa dni 19-20 maja w bawarskim miasteczku Roding rozegrano kolejną edycję Pucharu Europy w Nordic Walking 2017. W mocnej międzynarodowej obsadzie wystartowali reprezentanci i reprezentantki Bieszczadzkiego Klubu Nording Walking z Ustrzyk Dolnych, osiągając bardzo dobre rezultaty.



Ustrzycka drużyna na zawodach w Niemczech. Od lewej: Ewa Lachowska, Robert Winnicki, Małgorzata Oleksyk, Bożena Kończewska, Dariusz Grządziel

Fot. Arch. Bieszczadzkiego Klubu Nording Walking

W pierwszym dniu zawodów rozegrano sztafety, w których startowało po dwóch mężczyzn i po dwie kobiety. Jako pierwszy na trasę wyruszył Dariusz Grządziel. Kiedy zbliżał się do mety organizatorzy nie mogli uwierzyć własnym oczom. Zawodnik drużyny, która nie była brana pod uwagę do zajęcia czołowego miejsca, przyszedł na metę jako pierwszy. O zaskoczeniu prowadzących i sędziujących zawody świadczy fakt, że w strefie zmian ruszającą na trasę po D. Grzędzielu, Małgorzata Oleksyk, została ustawiona na końcu stawki. Druga zmiana w wykonaniu naszej zawodniczki była również doskonała i M. Oleksyk przekazała pałeczkę Bożenie Kończewskiej na drugim miejscu. Kolejna z naszych reprezentantek obroniła miejsce w czołówce przyprowadzając sztafetę do strefy zmian na czwartej pozycji. Jako ostatni na trasę wyruszał, znajdujący się ostatnio w bardzo dobrej formie, Robert Winnicki, czego dowodem było drugie miejsce na mecie naszej sztafety. Ogromne zaskoczenie rywali oraz niesamowita radość naszych zawodników. Niestety trwała ona krótko. Niedługo po zakończeniu zawodów decyzją sędziów ustrzycka sztafeta została zdyskwalifikowana, za niezgodną, z przepisami, techniką chodu Roberta Winnickiego. Złożone odwołanie przez naszą ekipę nie zostało pozytywnie rozpatrzone przez jury.

- Wiek szkoda, że tak zakończyły się te zawody, i że kilkutygodniowy trud przygotowań został zmarnowany, przez rozstrzygnięcia przy „zielonym stoliku”. Nording Walking to bardzo techniczna dyscyplina. Podobnie jak w chodzie sportowym liczy się technika pokonywania dystansu i bardzo wiele zależy od interpretacji i oceny przez sędziów. O tym, że zostaliśmy skrzywdzeni udowodniłmy dzień później podczas rywalizacji indywidualnej – stwierdził Dariusz Grządziel.

Największy sukces indywidualnie wśród mężczyzn odniósł Robert Winnicki. Na dystansie 10 km w kategorii open zajął siódme miejsce, zdobywając brązowy medal w swojej kategorii wiekowej. O dużym pechu może mówić Dariusz Grządziel. Start w sztafecie, gdzie doszedł do mety „na ostatnich nogach” spowodował, że w trakcie rywalizacji indywidualnej po kilku kilometrach nie był w stanie iść i musiał zejść z trasy. A szkoda, bo w tym momencie był na trzecim miejscu.

O podium otarła się Małgorzata Oleksyk zdobywając w kategorii kobiet szóste miejsce i czwarte w kategorii wiekowej. Inne nasze reprezentantki zajęły: Bożena Kończewska – szóste w kategorii, a Ewa Lachowska – ósme.

/ela/

Dycha z sukcesami

W skromnej osobowo obsadzie, za to z bardzo dobrymi wynikami wystartowali ustrzyccy biegacze w „Dynowskiej ZaDyszcze”. Na podium stawali zarówno uczestnicy biegu głównego, jak też młodszy biegacze w kategorii dzieci i młodzieży.



Fot. MKS Halicz Klub Biegacza

Kolejny już raz Ignacy Domiszewski potwierdził przynależność do czołówki podkarpackich biegaczy. Na dystansie 10 kilometrów w biegu głównym zajął drugie miejsce, ustępując jedynie Hubertowi Wierdakowi z Korczyny. Wynik ten pozwolił Ignacemu zwyciężyć dodatkowo w kategorii M20. Drugi z ustrzyckich biegaczy Krzysztof Błyska był 53 i 14 w kategorii M30.

Wcześniej z sukcesami biegali młodszy reprezentanci MKS Halicz. Na dystansie 3 km wśród chłopców starszych zwyciężył Kamili Zabłocki, a drugi na mecie zameldował się Paweł Kuc. Dubletem zakończył się również bieg dziewcząt. Zwyciężyła Alicja Matiasik przed Gabriellą Jagielską. Na drugim miejscu bieg ukończył wśród młodszych chłopców Krzysztof Błyska.

/ela/

Dni Godności Osób Niepełnosprawnych

Środowiskowy Dom Samopomocy z Nowosiółek był organizatorem Powiatowego Dnia Godności Osób Niepełnosprawnych w gminie Baligród. Uroczystości odbyły się 17 maja.



Fot. SDS Nowosiółki

Obchody rozpoczęła msza święta w kościele p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marii w Baligrórze. Mszę celebrował ks. proboszcz Mirosław Augustyn. Po mszy wszyscy uczestnicy wydarzenia udali się do Kompleksu Rekreacyjno-Wypoczynkowego „Natura Park” w Stężnicy, gdzie rozpoczęła się część oficjalna.

Uroczystości rozpoczęły się od powitania zaproszonych gości przez Edytę Wasylewicz, dyrektorkę SDS Nowosiółki. Następnie zebrani wysłuchali przemówienia Roberta Stępnia, wójty gminy Baligród oraz posła Piotra Uruskiego. Obaj panowie, w swych wypowiedziach zwrócili szczególną uwagę na wrażliwość i potrzebę godnego życia osób niepełnosprawnych. W uroczystościach uczestniczyli również przedstawiciele władz samorządowych oraz kierownicy wraz z podopiecznymi dziennych ośrodków wspierania działających w powiecie leskim.

Organizatorzy dziękują wszystkim darczyńcom, którzy przyczynili się do powodzenia tegorocznej imprezy. Zaangażowanie i wrażliwość, wielkie serce otwarte na innych stanowi nieocenioną wartość i przynosi to co najcenniejsze – radość, szczęście i nadzieję.

DR

INFORMACJA



Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 02.06.2017 r. do dnia 23.06.2017 r.:

nieruchomości przeznaczonych do:

I. Dzierżawy w trybie bezprzetargowym części działki nr ew.: 975/5 o pow. 0,0600 ha w m. Czarna Góra na czas oznaczony do 3 lat z dotychczasowym dzierżawcą.

Dzierżawa w trybie bezprzetargowym działki nr ew.: 30 o pow. 0,0462 ha w m. Olchowiec na czas oznaczony 10 lat z dotychczasowym dzierżawcą.

Dzierżawa w trybie bezprzetargowym działki nr ew.: 297/2 o pow. 0,5697 ha w m. Czarna Góra na czas oznaczony 3 lat.

Dzierżawa w trybie bezprzetargowym części nieruchomości nr ew.: 975/5 o pow. 0,0300 ha w m. Czarna Góra na czas oznaczony 3 lat.

II. Najmu w trybie bezprzetargowym: cz. działki nr ew.: 804 o pow. 0,0100 ha w m. Czarna Góra, na czas oznaczony do 5 lat z dotychczasowym najemcą.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1b i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2016 roku poz. 2147 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 3 pkt 4 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 02 czerwca 2017 r. do 26 czerwca 2017 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do dzierżawy, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie:

W formie bezprzetargowej na rzecz właścicieli obiektów tymczasowych na czas nieokreślony od dnia 09.08.2017 r. tj.:

1. część działki nr 270/3 o powierzchni 49 m², położonej w miejscowości **Ustjanowa Górna** z przeznaczeniem na pomieszczenia gospodarcze,
2. część działki nr 270/3 o powierzchni 16,74 m², położonej w miejscowości **Ustjanowa Górna** z przeznaczeniem na pomieszczenie gospodarcze,
3. część działki nr 270/3 o powierzchni 10,40 m² położonej w miejscowości **Ustjanowa Górna** z przeznaczeniem na pomieszczenie gospodarcze,
4. część działki nr 270/2 o powierzchni 15 m² położonej w miejscowości **Ustjanowa Górna** z przeznaczeniem pod garaż,
5. część działki nr 270/2 o powierzchni 15 m² położonej w miejscowości **Ustjanowa Górna** z przeznaczeniem pod garaż.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



Informacja Wójta Gminy Lutowiska

Informuję, iż w oparciu o art.35 ust.1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r., o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015 r. poz.1774) w siedzibie Urzędu Gminy w Lutowiskach 14, został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 19.05.2017 r. do 9.06.2017 r., wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Lutowiska, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu.

Wykaz obejmuje działkę nr 583 o pow. 0,1104 ha położoną w Lutowiskach.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu w/w działki, na podstawie art. 34 ust.1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, mogą złożyć wniosek o sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do 30.06.2017 r.

Wniosek o nabycie powinien zawierać oświadczenie, że nabywca, korzystając z pierwszeństwa, wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży w/w nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Lutowiskach, pokój nr 16 tel. 013 461 0013 wew. 35 w godzinach pracy Urzędu.

Wójt
Krzysztof Mróz

KONKURS

na najpiękniej ukwiecony balkon
oraz najpiękniej zagospodarowaną
i ukwieconą posesję

Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych

ogłasza konkurs w kategoriach:

1. najpiękniej ukwiecony balkon

2. najpiękniej zagospodarowana

i ukwiecona posesja

na terenie miasta i gminy Ustrzyki Dolne.

Zgłoszenia do konkursu prosimy składać

u sołtysów, w tut. Urzędzie lub na e-mail:

konkurs@ustrzyki-dolne.pl

do dnia 30.06.2017 r.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi

w m-cu wrześniu 2017 r.

Zwycięzcy otrzymają atrakcyjne nagrody.

Więcej informacji na stronie
www.ustrzyki-dolne.pl



Zgłoś swój ogród
do konkursu!

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Sprzedam mieszkanie w centrum Sanoka. Duża kawalerka, pierwsze piętro, po remoncie. Tel. 518 787 127

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. Tel. 505-529-328

* Kolekcjoner kupi stare auta: Syrena, Warszawa, Mikrus, Fiat, Wołga, Gaz, Moskwicz, Zaporozec, Nysa, Garbus i inne ciekawe oraz wszelkie części. Tel. 505-529-328

* Wynajmę dom w gminie Czarna lub Lutowiska tel. 608 116 680

* Sprzedam dojarę polską oraz zgrabiarko-przewracarkę taśmową - tanio!!! Kontakt 699 094-286 lub 699 215 504. Dzwonić po godz. 20:00

* Szukam mieszkania do wynajęcia – Ustrzyki Dolne, Lesko Sanok. Tel. 782 333 336

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne;

ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o. o.
DRUKARNIA; 39-402 Tambrzeg;
ul. Mechaniczna 12; tel. 15-878-19-00.



**Burmistrz Ustrzyk Dolnych
oraz Bieszczadzkie Centrum
Turystyki i Promocji
zapraszają na**

Akcje sprzątania szlaków spacerowych
w dniu 3 czerwca 2017 r.
w godzinach 8:00 - 12:00



Spotkanie grupy czyszczącej szlak czerwony i zielony
w Parku pod Dębami o godz. 7:45.

Spotkanie grupy czyszczącej szlak żółty i czarny
przy Stadionie Miejskim od strony wiaduktu o godz. 7:45.

Prosimy o zabranie ze sobą kos, łopat, siekier itd.
Zapewniamy worki oraz rękawice.
Ubezpieczenie we własnym zakresie.
W przypadku niesprzyjającej pogody sprzątanie przeniesione będzie na inny termin.

**BIESZCZADZKIE
CENTRUM
TURYSTYKI I PROMOCJI**

**Karpacie Stowarzyszenie
Turystyczne - Kulturowe
„Źródło Karpai”**

Festyn szkolny 2

ORGANIZOWANY PRZEZ
Dyrekcję, Nauczycieli, Pracowników, Radę Rodziców i Stowarzyszenie
Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki” przy ZSP nr 2 - NSS w Ustrzykach Dolnych

**zapraszamy
4 czerwca 2017**

na boisku przy ZSP nr 2 - NSS ul. Dobra 6 godz. 14.30

Program festynu:

1. XXI Przegląd Artystyczny „Dwójki”
2. Zespoły taneczne „Mini-Smyk”, „Smyk” oraz „Energia”
3. Zespół muzyczny „Droga 84”
4. Solistki szkolnego chóru „ECHO”
5. Recytacje w wykonaniu laureatów konkursów
6. Kabaret

Imprezy towarzyszące:

- Indywidualne biegi przełajowe o Puchar Narciarskiej Szkoły Sportowej (kategorie wiekowe 0-1, 2-3, 4-5, 6 i I Gimnazjum, II-III Gimnazjum, open w tym kat. rodzice uczniów ZSP nr 2 NSS)
- Loteria fantowa i losowanie NAGRODY GŁÓWNEJ - LAPTOP ufundowany przez Burmistrza Ustrzyk Dolnych, Dyrektora ZSP nr 2 NSS i Stowarzyszenie Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki”
- Konkursy: „Mam Talent - Show”, przyrodniczy, sportowe
- Blok zabaw muzycznych dla najmłodszych
- Pokaz sprzętu strażackiego
- Malowanie twarzy, splot warkoczy
- Porady dietetyczki
- Trampolina, wata cukrowa, ciasto, napoje zimne i gorące
- Stoisko gastronomiczne
- Inne atrakcje i niespodzianki

Program festynu i imprez towarzyszących jest ostateczny i może ulec zmianom. Organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności za straty i szkody wynikające z udziału w imprezie. Wszelkie uwagi i sugestie prosimy kierować do Organizatora.

**Garaze blaszane - wzmocnione
Bramy garażowe
Kojce dla psów**



Montaż gratis!!! Dowóz
Producent 13 4409206,
509038426
www.robstal.pl

„SZWAGIER MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne

**Zapraszamy:
Nowosielce 313**

tel. 602 465 102

**XLV OGÓLNOPOLSKI MŁODZIEŻOWY
TURNIEJ TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZY PTTK**

Ustrzyki Dolne, 8-11 czerwca 2017 r.

ORGANIZATORZY I WSPÓŁORGANIZATORZY:


PTTK
USTRYKI DOLNE


STAROSTA
POWIATU
BIESZCZADZKIEGO


BURMISTRZ
MIASTA
USTRYKI DOLNE


WÓJT
GMINY
CZARNA


WÓJT
GMINY
LUTOWISKA

SPONSORZY:

STAROSTWO POWIATU BIESZCZADZKIEGO

PGE
Energia Odnawialna S.A.

**URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA
PODKARPACKIEGO**

**BIESZCZADZKI PARK NARODOWY
USTRYKI GÓRNE**

**URZĄD MIEJSKI USTRZYKI DOLNE
URZĄD GMINY CZARNA**

**PGE ENERGIA ODNAWIALNA S.A.
ODDZIAŁ ZEW SOLINA-MYCZKOWCE**

**PIEKARNIA
JADCZYSZYN
SANOK**

NADLEŚNICTWO USTRZYKI D.
NADLEŚNICTWO BRZOZÓW
NADLEŚNICTWO LUTOWISKA

NADLEŚNICTWO STUPOSIANY
NADLEŚNICTWO LEŻAJSK
NADLEŚNICTWO BIRCHA

**BOSZ
WYDAWNICTWO BOSZ LESKO**

**Bieszczadzki Bank Spółdzielczy
w Ustrzykach Dolnych**

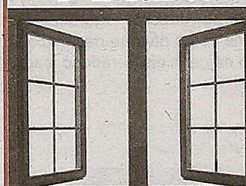
POMAGAJĄ NAM:

ZESPÓŁ SZKÓŁ PUBLICZNYCH NR 2 NSS USTRZYKI DOLNE
ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEALNYCH USTRZYKI DOLNE
ZESPÓŁ SZKÓŁ SAMORZĄDOWYCH CZARNA
USTRYCKI DOM KULTURY
GRUPA BIESZCZADZKA GOPR
SZKOLNY KLUB KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNY PRZY ZSP 2 NSS USTRZYKI D.
KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W USTRZYKACH D.
KOMENDA POWIATOWA POLICJI W USTRZYKACH DOLNYCH
BIESZCZADZKI ODDZIAŁ STRAŻY GRANICZNEJ
KLUB IMPREZ NA ORIENTACJĘ „SKRÓTY” RADOM

DELFIN

**Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.
zaprasza
do skorzystania
z oferty:
BILETY BEZ
LIMITU
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jednorazowe
wejście
na basen kryty.**

**MORAWSKI
OKNA
I DRZWI**



**ROLETY
BRAMY GARAŻOWE
DRZWI WEWNĘTRZNE**

38-700 Ustrzyki Dolne
ul. 29 Listopada 47
tel.: (13) 492 78 84.
kom. 693 781 547
e-mail: flu.morawski@wp.pl
www.oknadrzwi.ustrzyki.pl
NAJTANIEJ W OKOLICY

**EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE**

**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Sprzedaż telefonów komórkowych sieci PLUS
Umowy indywidualne i dla firm
Umowy mix, przedłużanie umów



FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309